Rok XVII. Nr. 187. Sosnowiec, środa 18 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy—25 groszy, do 100 wierszy —30 groszy za wiersz Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem po dwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

P. Bartel nie konferował z p. Michalskim.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — Biuro Prezydjum Rady ministrów zaprzecza wiadomościom jakoby premjer Bartel konferował w Gdyni z p. Michalskim i ofiarowywał mu tekę ministra skarbu.

Minister Klarner w Krakowie

Kraków, 17.8 (PAT) Dziś rano przybył do Krakowa minister skarbu Klarner. Na dworcu powitali go przedstawiciele miejscowych władz z wojewodą Darowskim na czele, oraz reprezentanci miasta z prezydentem Rollem. Z dworca minister udał się do gmachu województwa, skąd w towarzystwie wojewody odjechał do izby skarbowej, a następnie do Banku Polskiego. Z kolei minister odbył oględzin… lustrację szeregu robót publicznych. Między godziną 1 i 2 minister udzielał posłuchań. O godzinie 2 wziął udział w śniadaniu wydanem przez gminę m. Krakowa w Starym Teatrze. O godzinie 5 odbyło się posiedzenie w izbie handlowej z udziałem ministra, zaś o godzinie 8.30 izba handlowa przyjmowała ministra obiadem w Starym Teatrze. Później wieczorem minister wyjeżdża z Krakowa.

Przypuszczalne zbiory.

Warszawa, 17-8 (Pat) — Na podstawie tymczasowych danych z 1 bm. ogólny zbiór ważniejszych zbóż w całej Polsce wynosi w przybliżeniu co następuje: pszenicy 14,780,000 kwintali, żyta 55,128,000 kwintali, jęczmienia 16,417,000 kwintali, owsa 12,012,000 kwintali. W stosunku do zbiorów w roku ubiegłym wynosi to dla pszenicy 93,6 proc., żyta 84,3 pr., jęczmienia 97,9 pr., owsa 95,7 proc.

Kongres mniejszości narodowych.

Warszawa, 17.8 (PAT) Dnia 25 sierpnia rb. rozpocznie się w Genewie drugi kongres mniejszości narodowych. Na pierwszym kongresie mniejszości, który odbył się w październiku 1925 r. w Genewie, reprezentowanych było 30 grup z różnych państw, wśród których były 4 grupy polskich mniejszości mianowicie z Niemiec, Litwy, Łotwy i Czechosłowacji. Tegoroczny kongres powiększy się o 6 nowych grup: mianowicie Niemiec, Litwy, Łotwy, Czechosłowacji i Rumunji. Grupom polskim przydzielono 3 referaty. Grupy te będą obok grup niemieckiej i żydowskiej najpoważniejszym czynnikiem na drugim kongresie mniejszości narodowych europejskich w Genewie. Z Polski mają być reprezentowane mniejszości niemiecka, białoruska, ukraińska i żydowska

Kurs dolara w Warszawie.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — Kurs dolara w Warszawie w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 8.98 za gotówkę i 9.05 za czeki.

Sytuacja na giełdzie bez zmiany.

Kamieniami w oficerów angielskich.

Londyn, 17.8 (PAT) — Reuter donosi z Wiesbadenu, że tłum **obrzucił kamieniami oficerów angielskich** w chwili, gdy przejeżdżali samochodem przez przedmieście Wiesbadenu. Policja podjęła śledztwo w tej sprawie.

O zbliżenie między marsz. Piłsudskim, a gen. Sikorskim.

Charakterystyczna opinja francuska.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — Donoszą z Paryża o sensacyjnym artykule, który zamieścił dziennik francuski „Journal des Debats", podpisany literami, lecz — jak zaznacza redakcja tego dziennika — pisany przez Francuza, zamieszkałego w Polsce.

Anonimowy autor uważa za **bardzo pożądane pogodzenie się marszałka Piłsudskiego z generałem Sikorskim** i zaznacza, **że generał Sikorski posiada wielki kredyt moralny zagranicą w kołach wojskowych i dyplomatycznych.**

Szczególniej Francja przyklasnęłaby wiadomości o doprowadzeniu do zgody pomiędzy temi dwoma wybitnemi jednostkami.

Już po przewrocie majowym powszechną uwagę zwróciło mocne stanowisko **gen. Sikorskiego, który aczkolwiek zajął pozycję wrogą wobec przewrotu, jednakże nie stał się przedmiotem ataków ze strony t. zw. sanacji. To mocne stanowisko gen. Sikorskiego tłomaczy się silnem poparciem ze strony tych samych czynników zakulisowych, które opanowały Rząd obecny, a szczególnie ze strony prof. Askenazego.**

Nie amnestja, a ułaskawienie więźniów politycznych.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — Wobec powtarzania się pogłosek o amnestji więźniów politycznych wiceminister sprawiedliwości oświadczył przedstawicielom prasy, że **prawnie nie może być mowy o amnestji, bo to należy do Sejmu.**

Natomiast odbywa się obecnie sporządzenie list więźniów, którzy odsiedzieli większą część oznaczonego czasu kary, którzy brali udział w wojnie i w części odsiadywania kary wykazali poprawne prowadzenie się.

Listy te przedłożone zostaną P. Prezydentowi Rzplitej do indywidualnego ułaskawienia.

Przed Radą naczelną „Piasta".

Referat o sytuacji wygłosi nie prezes Witos, lecz marsz. Rataj.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — Na posiedzeniu Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa ludowego „Piast", które odbędzie się w dniu 27 b. m. **referat o sytuacji politycznej wygłosi marszałek Sejmu Rataj.**

Szarańcza na Ukrainie.

Lwów, 17-8 (Pat) Dzisiejsza „Gazeta Poranna" w depeszy z pogranicza sowieckiego donosi, iż Ukraina nawiedzona została znowu przez olbrzymią masę szarańczy, która przywędrowała z Kaukazu, niszcząc plony. Bolszewicy zarządzili ponowne przysłanie na zagrożone miejsca eskadr lotniczych, które, jak się przedtem okazało, oddały przy niszczeniu szarańczy wielkie usługi.

Nędza wśród górników angielskich.

Londyn, 17.8 (A.W.) — Mac Donald wystosował list do amerykańskich partyj robotniczych w którym **opisuje nędzę angilskich górników** (wywołaną strajkiem — przyp. Red.) i oświadcza, że górnicy otrzymali od rządu niskie zapomogi aby móc żyć i byliby zginęli z głodu, gdyby nie poparcie ze strony zagranicznych związków robotniczych.

Turcja nie zamyka zagranicznych izb handlowych.

Londyn, 17.8 (A.W.) — Turecki minister finansów zawiadomił zagraniczne izby handlowe, że **rząd turecki wcale nie zamierza je zamknąć** a ostatnie odbyte kontrole policji **były jednak wynikiem nieporozumień.** Rząd turecki prześle wszystkim izbom pismo, w którem wyjaśni całe zajście, jakoteż będzie prosił aby izby zmieniły dotychczasowe swe nazwy.

Lojalność oficerów greckich w stosunku do rządu.

Ateny, 17.8 (AW) Były premjer Cafandaskis został aresztowany. Usiłował on wśród armji rozszerzać pisma, w których nawoływał wojsko do zbrojnego powstania. Równocześnie aresztowano Panodopolusa, który popierał działalność Cafandakisa, a krok ze strony rządu był konieczny, celem zachowania spokoju w kraju i zapobieżenia usiłowaniom mającym na celu wywołanie rozruchów po nieudanem powstaniu na Krecie. **Wszyscy oficerowie pisma otrzymane od Cafandakisa odesłali rządowi.**

Wybuch na wyspie Csepel dziełem komunistów.

Budapeszt, 17-8 (Pat) Tel. Comp.— Wczoraj popołudniu pewien osobnik zeznał w policji, że w dniu wybuchu amunicji na wyspie Csepel rozmawiał z pewnym robotnikiem z tej fabryki, który oznajmił mu, że w tym dniu do pracy nie pójdzie, gdyż popołudniu nastąpi wybuch. Robotnik ten został aresztowany. Policja trzyma dotychczas nazwisko jego w tajemnicy.

Wiedeń, 17-8 (Pat) — Według doniesienia „Wiener Allgemeine Zeitung" z Budapesztu, tamtejsze koła wojskowe sądzą, iż wybuch w fabryce amunicji na wyspie Csepel jest dziełem komunistów.

Cholera w Szanghaju

Wiedeń, 17.8 (PAT) — Neues Wiener Abendblatt donosi z Szanghaju, że panuje tam epidemja cholery. Od 19 — 31 lipca stwierdzono 1400 wypadków.

PRZEGLĄD PRASY

„Barbarzyńcy" Wielkopolanie — uwaga.

„Nasz Przegląd" z oburzeniem zamieszcza odpis pewnego zaświadczenia wydanego przez sołtysa Wielkiej wsi nad polskiem morzem niejakiemu Bleichowi, w którem komunikuje mu, że na zasadzie uchwały rady gminnej, jako żyd, p. Bleich przebywać w Wielkiej wsi nie może.

Larum. Gwałt. Naruszenie konstytucji. Interpelacja poselska i taka oto ocena tego wypadku w „Naszym Przeglądzie":

W Gdyni, w Orłowie, na Helu żydom mieszkań nie wynajmują. Na wybrzeżu rozpanoszył się **wstrętny, niekulturalny ponury typ poznańsko-pomorskiego szowinisty.** Obrzydliwy, opasły rzeźnik z Grudziądza („u nas w Grudziądzu inaczej, nicht wahr?") spadkobierca wszystkich prusackich wad, trzęsie się z oburzenia, gdy widzi na tarasie kasyna w Gdyni wycieczkowiczów żydowskich. **Talalajstwo antysemickie** sypie docinkami, rzuca ordynarne uwagi pod adresem „tych od naszych", którzy odważyli się zapuścić w te strony. Ku plaży idzie się pod ogniem złych, podejrzliwych spojrzeń. Przybysz czyta w oczach pytanie: „Żyd, szpieg, bolszewik, wróg?". Ciężka, przytłaczająca atmosfera.

Ostatecznie szukający odpoczynku nad brzegiem morza zbytnio się tem nie martwią. **Jadą do Sopot na terytorjum wolnego miasta, gdzie panują stosunki europejskie.**

Mniejsza zresztą o to — pisze „Nasz Przegląd", że na wypoczynek żydzi nie mogą jechać nad Bałtyk, ale głównie chodzi o rozwój portu, o zasadę i interes ekonomiczny. Ponieważ

... należy uwzględnić **niezbędność współudziału żydów w rozbudowie polskiego ośrodka portowego. Żydowska inicjatywa, energja i genjusz handlowy — to walory, których nie wolno lekceważyć,** gdy się dąży do tego, aby z Gdyni uczynić wielki port, potężne centrum handlowe, ogniskujące splot interesów gospodarczych państwa. Dlatego nad sprawą tą nie trzeba przechodzić do porządku dziennego. Na zmonopolizowanie strefy nadmorskiej przez żydożerców **nigdy się nie zgodzimy.** Musimy tam uzyskać dostęp, jako obywatele, **powinniśmy tam uzyskać warsztaty pracy, jako dzieci rasy, która stworzyła floty handlowe świata** i największe nadmorskie bazy gospodarcze. **Żydzi mają ważniejszą misję do spełnienia dla dobra Rzeczypospolitej na wybrzeżu morskiem, niż ci barbarzyńcy na Helu...**

„Żydzi mają ważniejszą misję do spełnienia niż **barbarzyńcy** na Helu". To powiedzenie warto sobie zapamiętać, jak również i tę umiejętność żydów rozdmuchiwania drobnego faktu, krotochwilnej uchwały rady gminnej w Wielkiej Wsi do znaczenia niebywałych rozmiarów, mogącego zaciążyć nad... rozwojem portu polskiego.

Atak na Wielkopolskę rozpoczyna się. Wielkopolanie — uwaga! Choć jesteście „barbarzyńcami" w oczach „Naszego Przeglądu", przecież jesteście ostoją cywilizacji i kultury polskiej, nie zarażonej jadem międzynarodówki, jesteście zdrowem, tęgiem społeczeństwem, z krwi i kości sarmatami, pomimo braku wśród siebie „genjuszy żydowskich" najlepiej gospodarczo rozwiniętych.

Już... osad zawodu.

P. Stpiczyński w „Głosie Prawdy" w dalszym ciągu apoteozuje energję sanacyjną, która wyładowała się w dniach majowych. Nie podoba mu się jednak zbytnie zwrócenie uwagi przez Rząd na kwestje gospodarcze, a zapominanie że należy głośno wołać o... sanację moralną. Boć przecie z tej sanacji moralnej Rząd powstał — mówi p. Stpiczyński. A jednak —

niestety, społeczeństwo nie odczuwa postępu sanacji moralnej i w jego świadomości gromadzi się osad zawodu. Ten moment musi być bardzo sumiennie brany pod uwagę przy bilansowaniu rezultatów pracy trzech ubiegłych miesięcy i ustaleniu zadań na czas najbliższy. Nie sposób bowiem zauważyć, że przy przedłużeniu się obecnego stanu rzeczy mogą się zjawić komplikacje, niebezpieczne i dla dzieła naprawy gospodarczej.

P. Stpiczyński przewiduje niebezpieczne komplikacje, a odczuwa osad zawodu. Zapewne uważa, że przyjaciele jego zbyt powoli opanowywują stanowiska wpływowe. I dlatego sądzi, że mogą nastąpić niebezpieczne **komplikacje.**

Opinja p. Bartla o rozdziale kredytów budowlanych.

Najpierw budowa mieszkań robotniczych, a następnie dopiero luksusowych.

Warszawa, 17.8. (Tel. wł.). Prezes Rady ministrów p. Bartel po przyjeździe z Gdyni wystosował dnia 17 bm. pismo do ministra skarbu Klarnera, wyrażające pogląd premjera na sprawę podziału kredytów na cele budowlane.

W myśl pisma premjera **kredyty w pierwszym rzędzie powinny być użyte na budowę jedno i dwuizbowych mieszkań robotniczych w Warszawie, w Zagłębiu węglowem, w Łodzi i innych ośrodkach** robotniczych.

Dopiero **w drugim rzędzie mają być uwzględnione potrzeby spółdzielni budujących niewielkie mieszkania dla inteligencji,** natomiast inne budowle, choćby nawet rozpoczęte, ale należące do kategorji luksusowych mieszkań muszą być odłożone **na później,** o ile korzystają z kredytu budowlanego.

Zmiana godzin pracy w handlu.

Projekt ustawy ma częściowo naruszyć odpoczynek niedzielny.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — Jak już komunikowaliśmy, minister pracy opracował projekt ustawy o zmianie godzin w handlu.

Minister przesłał ten projekt instytucjom gospodarczym i zawodowym do zaopinjowania.

W najważniejszych postanowieniach projekt przewiduje:

Sklepy spożywcze i jatki mięsne mogą być otwarte 12 godzin na dobę.

Zakłady fryzjerskie i sklepy poza spożywczemi 10 godzin. Przyczem władza administracyjna ma prawo przedłużyć czas otwierania zakładów fryzjerskich o 2 godziny w ciągu 20 dni w roku.

Władze administracyjne mogą zezwolić na otwieranie w niedzielę i święta sklepów spożywczych i kwiatowych od godz. 7-ej rano do 10-ej, a w czasie lata jatek i sklepów z mięsem.

Godziny otwierania i zamykania sklepów ustanawia władza pierwszej instancji. W miastach powyżej 100.000 mieszkańców władza II-ej instancji w porozumieniu z okręgowym inspektorem pracy.

Senatorowie gdańscy w stolicy.

Przyjechali omówić sprawy finansowe Gdańska

Warszawa, 17.8 (PAT) Dnia 16 b. m. przybyła do Warszawy delegacja senatorów w.m. Gdańska w osobach wiceprezydenta senatu Gehla senatorów Volkmanna i Neumanna, oraz radcy Neumanna **celem omówienia z ministrem skarbu aktualnych obecnie spraw sanacji finansów wolnego miasta** i związanej z tem kwestji udziału Gdańska w dochodach celnych. Po ogólnej dyskusji nad zasadniczemi zagadnieniami postanowiono, że dalsze szczegółowe obrady odbędą się w Gdańsku w najbliższym czasie. Wieczorem minister Klarner **podejmował gości gdańskich obiadem,** w którym nadto wziął udział prof. Kemmerer i Eble.

Minister skarbu Klarner o sytuacji gospodarczej.

Przemówienie min. Klarnera w izbie handlowej w Krakowie

Kraków, 17.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym o godzinie 4 popoł. w krakowskiej izbie handlowej wobec przedstawicieli władz i sfer gospodarczych zabrał głos min. Klarner i w blisko 2 godzinem przemówieniu omówił całokształt sytuacji gospodarczej.

Minister stwierdził w pierwszym rzędzie równowagę budżetu, która stała się **podstawą ustabilizowanej waluty.** Przesłanki gospodarcze wskażą, czy walutę naszą należy utrzymać w obecnej wysokości, czy podnieść. W każdym razie **złotemu nic grozi zachwianie.**

Fakt, że od pół roku posiadamy bilans handlowy dodatni jest niezwykle pomyślnym w swem życiu gospodarczem.

Z zakresu polityki finansowej pojawia się konieczność reorganizacji Banku Polskiego, celem ściągnięcia obcych kapitałów. **Zapas walut i złota od kwietnia br. zwiększył się w dwójnasób, zabezpieczając mocno emisję banknotów.**

Minister nie wierzy, aby się znalazł mąż stanu, który uważałby za niepotrzebny dopływ kapitałów zagranicznych.

Kapitały zagraniczne ściągniemy **tylko** wzmożoną pracą i inwestycjami.

Rząd specjalną uwagę zwróci na **podniesienie produkcji, zwiększenie siły nabywczej ludności,** a w szczególności **na ożywienie rolnictwa** , od którego zależy rozwój gospodarczy państwa. Koniecznem jest w związku z tem obniżenie stopy procentowej.

Minister dąży do uprawnienia aparatu skarbowego i **uproszczenia systemu podatkowego. W niedługim czasie nastąpi częściowe obniżenie podatków.** Lukę powstłą z tego powodu wypełnić muszą dochody z monopolu państwowego. Z dniem 1 stycznia 1927 r. wprowadzony zostanie monopol spirytusowy, **jednolity w całem państwie.**

W dziedzinie inwestycyj przedewszystkiem podjęte zostaną prace w zakresie rozbudowy kolei, dróg i dostępu do morza. W najbliższym czasie **rozbudowane zostaną węzły kolejowe w Warszawie, Lwowie, Gdańsku i Katowicach.**

Wydaną zostanie drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej nowela do ustawy o rozbudowie miast. Budowa gmachów państwowych kontynuowaną będzie nadal.

Ograniczenia paszportowe obecnie zniesione być nie mogą, ale w pewnych wypadkach przewidzianem jest bardziej liberalne postępowanie.

Celem nawiązania ścisłej współpracy sfer gospodarczych z Rządem, powołane zostaną do życia **Izby Handlowo-Przemysłowe w całem państwie.**

Górnicy angielscy domagają się wznowienia rokowań.

Londyn, 17.8 (PAT) — Konferencja delegatów górników upoważniła członków komitetu wykonawczego związku górników do podjęcia starań w sprawie wznowienia rokowań z właścicielami kopalń i rządem. Konferencja postanowiła również iż wszelkie rokowania zmierzające do uregulowania konfliktu winny mieć charakter narodowy a nie opierać się na zasadach porozumień okręgowych.

Trumna z Kitschenerem reklamą filmową.

Londyn, 17.8 (A. W.) — Przywieziona trumna, która miała zawierać zwłoki lorda Kitschenera **była zupełnie próżną. Inicjator tej całej afery zniknął** bez śladu. Przez dzienniki kazał on oświadczyć, że **rezultat** otwarcia trumny **niepomiernie go zdziwił.** W urzędowym komunikacie stwierdzono, że **trumna jest zupełnie nowa i nigdy nie była używaną.** Prawdopodobnie chodzi tutaj **o sprytną reklamę filmową na temat pewnego filmu z lordem Kitschenerem** nad którym pracuje obecnie pewna wytwórnia angielska.

Najpierw racja stanu — później miłość.

Wiedeń, 17.8 (PAT) „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Rzymu: W kołach dyplomatycznych słychać, że poseł rumuński podjął na dworze włoskim **oficjalne kroki,** mające na celu dowiedzenie się, czy pogłoska **o zaręczynach króla bułgarskiego z najmłodszą córką włoskiej pary królewskiej** jest prawdziwa. Poseł rumuński przy Kwirynale poruszy obecnie wszystkie sprężyny, **aby zapobiec planowi zawarcia małżeństwa** powołując się na tradycyjną przyjaźń Rumunji i Włoch.

Bułgarja walczy z krzywdzącemi ją plotkami.

Sofja, 17.8 (PAT) Bułgarska agencja telegraficzna donosi, że niektóre koła, **wykorzystując** niedawną wspólną demarche Jugosławji, Rumunji i Grecji, rozszerzają nadal zagranicą najfantastyczniejsze wiadomości; tak np. obiega pogłoska **o istnieniu tajnego komitetu, pozostającego pod przewodnictwem wyższego oficera bułgarskiego,** który to komitet ma rzekomo zasiadać w szkole wojskowej w Sofji, celem obradowania nad przyszłą kampanją przeciwko sąsiadom Bułgarji. **Według pogłosek** z innych źródeł liczna banda komitadżów miała przekroczyć granicę w pobliżu Strumicy. Zbytecznem jest dodawać — donosi bułgarska agencja — że **pogłoski te nie mogą mieć poważnego charakteru.** Przeciwnie, szczegółowe śledztwo ustaliło, że **nietylko banda komitadżów, lecz nawet pojedyńczy człowiek uzbrojony nie mógł przekraczyć granicy w ostatnich czasach.**

Aresztowania w Meksyku.

Meksyk, 17-8 (Pat) — Według oświadczenia policji, aresztowano w okręgu Meksyku 50 osób podejrzanych o udział w nieudanym spisku wojskowym, który miał doprowadzić do buntu, zakrojonego na wielką skalę przeciwko polityce religijnej rządu.

6-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 17.8 (Tel. wł.) — W 6-ym dniu ciągnienia 13-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

3.000 zł. — nr. 42521.

2.000 zł. — nr. 54024.

1.000 zł. — nry: 11204, 45160, 45863. 46706, 57311, 64284.

600 zł. — nry: 178. 3801, 13295, 29519, 40155, 42482, 42518. 61500, 64587.

500 zł. — nry: 1599, 5377, 20188, 25996 26142, 29639, 42917, 44485, 56748.

400 zł. — nry: 3191, 5203, 7878, 10612 12456, 13962, 15361, 15898, 16093, 16966 19148, 19309, 19392, 22217, 24222, 24516 24646, 26834, 28231, 28369, 28712, 28715 28736, 30594, 30945, 31096, 31969, 32387 32744, 34532, 35588, 36506, 39361, 40283 41505, 46189, 48083, 49062, 50270, 50662 53.001, 54652, 57207, 57259, 63972.

Echa śląskie.

Bankructwo „Polspritu".

Katowice, 17.8 (tel. wł.) — Mysłowickie Towarzystwo Akcyjne „Polsprit", założone przez gdańskiego przemysłowca Schmalenberga, popadło w konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej został mianowany mecenas Koczyński z Mysłowic. Prezesem rady nadzorczej zbankrutowanego towarzystwa i właścicielem 60 procent akcyj był pos. Korfanty.

Wszelkie pretensje do „Polspritu" należy zgłaszać do dnia 8-go listopada b. r.

Rozłam w N. P. R.

Katowice, 17.8 (tel. wł.) — W śląskiej partji NPR. coraz bardziej zaostrzają się stosunki między zwolennikami marszałka Piłsudskiego a przeciwnikami jego.

Możliwość strajku tramwajowego.

Katowice, 17.8 (tel. wł.) — Jeśli Zarząd kolei elektrycznych nie uwzględni postulatów personelu co do podwyżki płac, wówczas wybuchnie strajk tramwajarzy. Strajk byłby bardzo dotkliwym ciosem dla ludności Śląska, ze względu na utrudnioną komunikację w czasie strajku.

Polska a Liga Narodów.

Zbliża się termin wrześniowego zebrania Ligi Nahrodów w Genewie, na którem ponownie będzie rozpatrywana sprawa przyjęcia Niemiec do Rady Ligi N., a w związku z tem udzielenia stałego miejsca w Radzie i innym państwom, w szczególności Polsce.

Wiosenna sesja Ligi Narodów pozostawiła te sprawy nietylko niezałatwione, ale mocno zagmatwane. Brazylja, Hiszpanja, a pośrednio i Włochy przeciwstawiły się silnie wprowadzeniu Niemiec do RLN bez równoczesnego uwzględnienia ich życzeń.

Polskę reprezentował wówczas w Genewie premjer i równocześnie minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, wielki idealista i amator ducha Locarna, któremu w Genewie przypadła rola bierna. Jego sukces pozorny był tylko ten, że stanowisko Brazylji, Hiszpanji i pośrednio Włoch ułatwiło Polsce honorowe wyjście z upokarzającej dla nas sytuacji.

Od tego terminu wiele zmieniło się na szerokim świecie i w Polsce. Ustaliło się przedewszystkiem pojęcie, że Liga Narodów straciła swój dotychczasowy autorytet, z którym należy się poważnie liczyć. Do jej autorytetu w międzyczasie odwoływała się jedynie mała Abisynja, chwytając się, jak tonący, ostatniej deski ratunku w zalewie wpływów angielsko-włoskich.

Przewrót majowy w Polsce, ustąpienie p. Skrzyńskiego i zajęcie jego stanowiska przez min. Zaleskiego, a za kulisami przez prof. Szymona Askenazego, spowodowały do pewnego stopnia rewizję stosunku Polski do Ligi Narodów. Jakkolwiek instytucja ta ma dotychczas zapewnione poparcie międzynarodowej masonerji, która przewrót majowy w Polsce zapisała jak swój triumf, niemniej zapanował w Polsce, narazie w teorji, mocniejszy ton w stosunku do Ligi Narodów.

Czy ton ten wynika z przeświadczenia, że Polsce należy się w Lidze Narodów poważniejsze stanowisko w nagrodę za poddanie się wpływom międzynarodówki masońskiej, czy może odświeżyły się ze zmianą osób kierujących wspomnienia z wojny 1920 roku, gdy Liga Narodów zajmowała wobec Polski stanowisko negatywne, czy wreszcie jest to dostosowanie się do zmniejszonego autorytetu L. N. trudno wyraźnie powiedzieć.

Należy również pamiętać o tem, że premjer Skrzyński spodziewał się w nagrodę za swą uległość wielkiej pożyczki angielskiej. Pożyczki tej Polska nie otrzymała ani wówczas, ani potem, obecnie zaś, jeśli wogóle w tej sprawie toczą się jakieś pertraktacje, to raczej pod kątem misji prof. Kemmerera i poprawy gospodarczej w samej Polsce, a nie międzynarodowych konjunktur politycznych.

Społeczeństwo polskie uległo powszechnym w tej sprawie nastrojom i mniej się zajmuje przyszłemi rezultatami wrześniowej sesji Ligi Narodów w stosunku do Polski. Mimo jednak zmniejszonego autorytetu tej instytucji, nie można bagatelizować udziału Polski w jej Radzie. Międzynarodowe stosunki układają się dla Polski pomyślnie, wzrosła powaga Polski na międzynarodowym rynku gospodarczym i w sferach finansjery, a węgiel nasz więcej nam zrobił potrzebnej w takich sprawach reklamy, niż setki wywiadów i dziesiątki fotografii p. Skrzyńskiego.

Obowiązkiem obecnego Rządu jest te owoce zebrać na sesji jesiennej w Genewie. Bez zdobycia stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów nie wolno wracać delegatom polskim z Genewy. Gdyby w pomyślnej dla Polski konjunkturze gospodarczej sprawę tę zaprzepaszczono, stałby się wielki skandal, a strata byłaby nie do powetowania. **M. P.**

Sprawa czeskiego generała Gajdy.

Od haniebnego oskarżenia aż do zwolnienia ze służby.

W Czechosłowacji tajemniczo rozegrała się afera pierwszego zastępcy szefa sztabu generalnego, generała Gajdy, rzucając światło na rozwój tamtejszych stosunków wewnętrzno-politycznych.

Otóż w Czechosłowacji od dość dawna istnieje ruch faszystowski, który stale wzrasta szczególnie na Słowaczyźnie, wśród tych elementów czeskich, które napłynęły tu po powstaniu państwa czechosłowackiego.

Faszyści popierali silnie przez nacjonalistów z pod znaku dra Kramarza, uważają za swego wodza generała Gajdę, młodego 36-letniego „legjonarza", który całą swoją olśniewającą karjerę zawdzięczał legjonom czechosłowackim w Rosji i ich anabazie przez Syberję.

Generał Gajda, zajmując wysokie stanowisko pierwszego zastępcy szefa sztabu generalnego, zachowywał się wprawdzie ostrożnie, nie eksponował się jako wódz faszystów, lecz też nie bronił się przed hołdami, jakie mu z tej strony stale i demonstracyjnie składano.

Tymczasem sytuacja polityczna w Czechosłowacji uległa zawikłaniu. Na tle walki o agrarne cła ochronne rozbiła się dotychczasowa koalicja stronnictw czeskich, z której wystąpili socjaliści. Do steru przyszedł rząd urzędniczy. Wytworzyło się prowizorjum polityczne, brzemienne w różne niespodzianki. Na wiosnę roku 1927 mają się nadto odbyć wybory prezydenta republiki. Wytworzyły się warunki i nadszedł moment silnego zaostrzenia się walki o władzę.

Wskutek rozpadnięcia się koalicji narodowej czeskiej i wystąpienia z niej socjalistów, stanowisko d-ra Benesza stało się bardzo trudnem. Jako najbardziej zbliżony do prezydenta Masaryka, ogromnie zasłużony w polityce zagranicznej, którą od początku istnienia państwa z dużą zręcznością, pracowitością i odpowiednim efektem praktycznym prowadzi, musiał pozostać w rządzie, gdy równocześnie jego partja przeszła do opozycji.

Na tle tych powikłań rozpoczęła się walka partyjna i osobista, której szczegóły pozostają dotąd nieznane. Patrjotyzm bowiem wszystkich stronnictw czeskich i wyrobienie polityczne ich przywódców umożliwiają przeprowadzanie najostrzejszych rozgrywek partyjnych za kulisami z wyłączeniem szerokiej publiczności i bez zbyt głośnego chóru prasy.

Ale w ciszy różnych konwentyklów walka musiała toczyć się niemniej zajadła i bezwzględna, skoro pewnego dnia tak wysoko postawiona i tak wpływowa osobistość, jak generał Gajda, znalazł się pod zupełnie potwornem oskarżeniem zdrady kraju i stosunków z bolszewikami, które miał nawiązać podczas swego pobytu na studjach wojskowych w Paryżu.

Dokoła różnych rewelacyj w tej mierze, z któremi wystąpiła prasa, wszczął się wielki rwetes i hałas. Uderzał tylko spokój samego bohatera całej tej tajemniczej historji — gen. Gajdy, który ani jednem słowem nie usiłował bronić się publicznie, i przez cały czas zachowywał się tak, jakby był najzupełniej pewnym swojej pozycji.

Jakoż istotnie hałas, dokoła jego osoby wszczęty, jak prędko i niespodziewanie został podniesiony, tak prędko i nagle się skończył. Jak na komendę przestano o tej sprawie mówić i pisać. Natomiast stało się wiadomem, że zajął się nią sąd wojskowy. Niebawem jednak także i ta instancja umyła ręce, orzekając, że nie znalazła powodów do karnego ścigania generała Gajdy.

Teraz rozegrał się ostatni narazie akt tej tajemniczej sprawy: Mianowicie superarbitrowanie generała Gajdy na jego własne (?) żądanie. Procedura została wykonana dziwnie szybko i gładko. Trzydziestoszescioletni, zdrowiem tryskający generał Gajda, został uznany za niezdolnego do dalszej służby wojskowej i na tej podstawie spensjonowany. Zaliczono mu 34 lata służby wojskowej do emerytury i wymierzono mu ją bardzo nisko, bo tylko w kwocie 22.000 koron czeskich rocznie, czyli około 700 dolarów.

Na tem sprawa gen. Gajdy zakończyła się pod względem służbowym i ściśle formalnym. Lecz czy zakończyła się także politycznie, tego nie wiadomo. Okaże się to zapewne w niedalekiej przyszłości. Cały ten epizod bowiem, właśnie ze względu na tajemniczość jego przebiegu, świadczy dowodnie, że w głębi politycznego aparatu czechosłowackiego rozgrywają się jakieś walki bardzo silne i namiętne, że przedmiotem tych walk jest władza — zdaje się — przedewszystkiem samego prezydenta. Wszystko to zapowiada w Czechosłowacji okres silnych burz politycznych. **S. R.**

Robotnik polski we francuskiem Zagłębiu.

Szkoła polska ratuje go przed wynarodowieniem, socjalizm wynaradawia.

Lille, w sierpniu.

Pod niebem wieczyście szarem i posępnem, owianem żałobnym woalem chmur, oparów bagiennych i dymu, ścielą się rozległe, od węglowego pyłu czarne równiny.

Od krańca do krańca widnokręgu rozsypały się ogromne osady, pełne strzelistych kominów fabrycznych, przysadkowatych wieżyc szybowych i czerwonych domków robotniczych. Co krok spotyka się tu polskie napisy i szyldy, co chwilę obija się o uszy dźwięk polskiej gwary, a z maleńkich, kwiatami zalanych ogródków spozierają na świat ciekawie całe gromadki jasnowłosych dzieciaków i „po naszemu" umorusanych i „po naszemu" odzianych w długie koszuliny i portasy.

To kolonje robotników polskich, zmuszonych szukać chleba u obcych.

Mimo stosunkowego dobrobytu, jaki daje im praca w kopalniach i fabrykach tutejszych, mimo bardzo silnych tendencyj i kuszących metod dążących do zasymilowania robotnika, a zwłaszcza polskiego dziecka, które przedstawia tak wielką wartość dla narodu zagrożonego wyludnieniem — wychodźca polski tęskni za ojczyzną i trwa silnie przy swej narodowości. I jest świętym obowiązkiem państwa, jak społeczeństwa polskiego, podtrzymywanie i rozwijanie owego ducha polskości wśród emigracji, ratowanie duszy polskiego dziecka, urodzonego i wychowanego na obczyźnie.

Żyje obecnie we Francji około 30 tysięcy polskich dzieci robotniczych. — Część tych dzieci, w okręgach największego skupienia, pobiera we francuskiej „ecole libre", będącej własnością kopalni lekcje języka polskiego, historji i geografji Polski, pod kierunkiem nauczycieli, przybyłych w tym celu z kraju. Lekcje te odbywają się w warunkach bardzo trudnych i przykrych, ze względu na zależność nauczyciela nietylko od dyrektora szkoły, ale i od katechety, inżyniera i dyrektora kopalni, ze względu na brak dostatecznej opieki i poparcia u władz polskich, a dużą niechęć ze strony społeczeństwa francuskiego — zwłaszcza w północnej Francji. Mimo to nauczycielstwo polskie na emigracji pracuje z zapałem i wytrwale, tak na terenie oświaty szkolnej, jak pozaszkolnej.

Odbyty w dniach 1 i 2 sierpnia bieżącego roku zjazd związku nauczycieli polskich we Francji dostarczył bogatego materjału informacyjnego co do rezultatów tej pracy. Powstał już cały szereg ognisk oświatowych, posiadających swe biblioteki i czytelnie, zorganizowano uniwersytet robotniczy, urządzający odczyty z zakresu różnego rodzaju zagadnień, istnieje żywy kontakt i współpraca między nauczycielem polskim a szeregiem organizacyj robotniczych, szczególną opieką otacza się sokolstwo i harcerstwo. Rezultaty byłyby jeszcze bogatsze, gdyby się chciało zainteresować żywiej tą sprawą społeczeństwo w kraju. Skarżą się oświatowcy tutejsi, że wprawdzie przyjeżdżają tu często wysyłani na koszt rządu delegaci i instruktorzy, mający zbadać stosunki emigracyjne, że wprawdzie pojawiają się czasem w prasie polskiej wywiady i notatki, będące zresztą owocem bardzo pobieżnej obserwacji i oparte na mylnych informacjach, ale tak jedne jak i drugie nie przynoszą żadnego rezultatu, prócz rozgoryczania robotnika-emigranta, który traci zaufanie do ludzi z Polski. Zjazd uchwalił szereg ważnych i dobrze przemyślanych rezolucyj, wzywających nauczycieli do trwania na placówkach, nakładających na nich obowiązki dalszej pracy na emigracji, drogą zakładania bibljotek, czytelń, drużyn harcerskich i związków rodzicielskich, podkreślających konieczność nawiązania kontaktu z Polską i potrzebę zaapelowania do polskich towarzystw oświatowych o współpracę oraz stawiających postulat stworzenia szkoły polskiej na emigracji.

Życie emigracji tutejszej nie pozbawione jest tarć i konfliktów: do niedawna panowała tu dezorjentacja, chaos, brak wspólnej linji działania, dopiero w ostatnich czasach zaznacza się tendencja silnej organizacji i wspólnego programu. Wśród robotników wyróżnić się dadzą dwie grupy: byli westfalczycy, uświadomieni narodowo i dobrze zorganizowani, ale nie umiejący zastosować swej ideologji do zmienionych warunków i „socjalistyczni sezonowcy", element nieskoordynowany, i radykalny, mniej silnie tkwiący w polskości, ale rozwijający dużą inicjatywę i wysuwający się zwolna na plan pierwszy. W ogólności socjalizm krzewi się tu coraz bujniej i jest to wpływ środowiska, socjalistycznych robotników tutejszych i przyjaznej socjalizmowi atmosfery, panującej we Francji dzisiejszej. Coraz silniej ujawnia się wśród robotników przekonanie, że ideały nacjonalistyczne są już bezpłodne i martwe, że tylko w socjalizmie bije źródło nowego bujnego życia.

Niewątpliwie, źleby było wprowadzać w emigrację polską ferment rozpolitykowania i partyjności, a praca wśród niej ma być przedewszystkiem — ratowaniem polskości, nie propagandową robotą stronnictw. Niemniej jednak w obliczu panujących tu stosunków nasuwa się przemożnie pytanie: Czy przesiąkanie radykalizmu francuskiego nie jest równocześnie krokiem ku asymilacji?

Z pewnością tak. **J. Król-ska.**

W Rosji sow. panuje spokój.

W poniedziałek przyjechał do Warszawy poseł polski w Moskwie p. Kętrzyński. Na dworcu oczekiwał posła kierownik referatu wschodniego Ministerjum spraw zagr. p. Wszelaki, oraz grupa dziennikarzy, żądnych wiadomości „co się dzieje za czerwonym kordonem".

P. Kętrzyński oświadczył na wstępie, iż czuje się chorym, i prosi, aby wszelkie pytania odłożyć na kilka dni. Odpowiedział jednak krótko na kilka postawionych mu pytań.

— Co słychać w Rosji?

— Zupełnie spokojnie, a wszelkie wiadomości, rozszerzane w prasie, są od „a" do „z" nieprawdziwe.

— Ale pewne tarcia w kołach rządowych jednak są?

— Takie same, jak i w innych rządach.

— A cóż Trocki?

— Trocki zachowuje zupełny spokój i nie ma nic wspólnego z obecną opozycją.

Na tem rozmowa z posłem zakończyła się.

FERMENT WŚRÓD PRAWOSŁAWNYCH

„Za Swobodu" donosi, że były proboszcz prawosławny parafji Motol, diecezji Poleskiej ks. Michał Sulkowski przeszedł na katolicyzm obrządku wschodniego. Pisma wileńskie donoszą, że niezadowolenie niektórych kół prawosławnej inteligencji kresowej z polityki władz rządowych w Polsce znalazło wyraz w Krzemieńcu w tworzeniu ugrupowania inteligencji prawosławnej, które odmówiło posłuszeństwa władzom duchownym kościoła prawosławnego w Polsce. Na czele tego ugrupowania [illegible] inż. Górski

UWAGI.

Powietrza, światła, drzew!

Kilka dni temu pojawiła się w pismach niewielka wzmianka o niezwykle godnym uznania postępku pewnego Anglika w Londynie. Anglik ów nabył w śródmieściu niezabudowane place i umierając, w testamencie, który sporządził, ofiarował je miastu z zastrzeżeniem, aby **nie były one zabudowane, a zamienione na ogrody lub place sportowe.**

Jednocześnie w wyjaśnieniu załączonem do testamentu apeluje do społeczeństwa, aby nie p o z w o l i ł o spekulantom na wykupywanie placów w mieście na zabudowywanie ich, pozbawiając przez to mieszkańców światła i powietrza.

Olbrzymi natłok potężnych gmachów w Londynie pozbawia bowiem młodzież odpowiednich warunków racjonalnego rozwoju fizycznego, przyczynia się do ich skarlenia i **osłabia siłę narodową. A siły narodowej bez tężyzny fizycznej nie można sobie wyobrazić.**

Taki pogląd na rozwój fizyczny mają Anglicy. Taki pogląd mają inne państwa na zachodzie, a prym w stworzeniu najlepszych warunków dla rozwoju fizycznego, dla stworzenia zdrowych, dzielnych obywateli — wiedzie Szwecja.

U nas w Polsce **wiele się mówi, a mało robi.** A jeżeli nie będziemy analizować tego co się dzieje w całej Polsce, a ograniczymy się do Zagłębia, do Sosnowca, to stwierdzimy z przerażeniem, że tak fatalnych warunków w wychowaniu młodzieży trudno znaleźć gdzieindziej. Znikoma ilość zieloności, gdzieniegdzie rachityczne, usychające drzewko. Placów dużo, ale **jako zbiorników śmieci.** Place sportowe, tak się nazywają, ponieważ dano im taki tytuł, ale z wymaganiami sportowemi nie mają one nic wspólnego. **Natomiast powszednim obrazkiem są tumany kurzu, pyłu, z których wyłaniają się rozpalone twarze namiętnych graczy w piłkę nożną.**

Tu i owdzie czynią nadludzkie wysiłki jednostki i stowarzyszenia, aby zdobyć kawałek miejsca ocienionego drzewami, zdala od atmosfery przesyconej kurzem. Potrzeba jednak na to funduszy, pieniędzy, o które tak ogromnie trudno. Samorządy, magistraty przejawiają dziwną obojętność w tym względzie. Jeszcze za czasów **poprzedniego Magistratu w Sosnowcu coś się robiło.** Powstało szereg skwerów, zasadzono wiele drzewek w mieście. Ale obecnie, gdy socjaliści wszechwładnie rządzą w mieście **nie robi się nic. Dosłownie nic.**

A przecież zdrowie, wychowanie fizyczne to nie wymysł burżuazyjny, to nie mrzonki kapitalistyczne. Jeżeli niema ostatecznie pieniędzy na zakładanie nowych skwerów, to trzeba choć pomagać w utrzymaniu i w rozbudowie istniejących.

W Sosnowcu jest kilka placów sportowych. Jest przy Alei Rady wychowania fizycznego, położony w sąsiedztwie placu, na który z wiosną i na jesieni wywożone są **nieczystości z dołów kloacznych.** Atmosfera, która skutkiem tego powstaje, jest rzeczywiście nadzwyczajnie sprzyjająca dla odświeżania płuc!

Istnieje dalej kilka boisk sportowych dla gry w piłkę nożną. Po skończonej grze gracze **podobniejsi są do murzynów,** aniżeli do przedstawicieli białej rasy. Wiadomo, że każdy sport wymaga **nadzwyczajnej czystości ciała,** aby przy wzmożonej pracy mięśni, przyspieszonej cyrkulacji krwi, powietrze miało jak największy dostęp. Człowiek oddycha nietylko nosem i ustami, ale i porami całego ciała. Pory w czasie gry zaklepione są brudem i kurzem. A ile **po każdej grze nagromadzi się pyłu w płucach? Ile bakteryj dostanie się jednocześnie z nimi, aby toczyć chorobą organizm?**

Niedawno „Sokół“ nadzwyczajnym wysiłkiem doprowadził do porządku t. zw. sosnowiecki lasek przy ul. Kościelnej, dziś zwany **Ogrodem sportowym.** Lasek ten ma jeszcze wszelkie warunki na to, aby mógł się stać ogrodem sportowym **w całym tego słowa znaczeniu.** Ale na to potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Trzeba doprowadzić dobrą wodę, treba boisko zasiać trawą, aby sportowcy nie tytłali się w tumanach kurzu w pogodny dzień, a w błocie po deszczu. A „Sokół“ materjalnie jest biedny.

W tragicznem położeniu znajdują się **sosnowieccy tenisiści.** Plac tenisowy położony jest przy ulicy, na której odbywa się **wzmożony ruch autobusowy.** Autobus przechodzący pozostawia za sobą olbrzymie tumany pyłu. A gracze tenisowi ubrani na biało, z miłości dla sportu wdychają ów pył w siebie i piorą codzinnie swe białe kostjumy.

Trzeba wołać głośno i mocno w Sosnowcu: **powietrza świeżego dla dzieci, dla młodzieży! Zieloności! Drzew! Skwerów! Racjonalnych, zdrowych placów sportowych! Nie produkujmy kalek, suchotników! Niechaj powstanie Towarzystwo, które się zajmie specjalną opieką nad zadrzewieniem miasta, budową odpowiednich placów i ogrodów,** na wzór ogrodów Rauа w Warszawie.

Sprawa pilna, bardzo pilna! **Nie chcą o tem myśleć ojcowie miasta, niechaj to zrobi samo społeczeństwo, a zasłuży sobie na dozgonną wdzięczność przyszłych pokoleń!**

(as).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Środa	Dziś Firmina B. W. Jutro Marjana i Rufina. Wsch. słońca 4.23 Zach. „ 6.57

TEATR MIEJSKI.

Teatr w Dąbrowie.

D z i ś t. j. w środę sierpnia w sali „Kometa“ bawić nas będą świetną rewją operetkową w 3 aktach Toma i Własta gościnnie występujący artyści Krakowskiej operetki „Nowości“. Znakomita rewja „Madame Revue“ posiada cały szereg humorystycznych skeczów, inscenizacji, piosenek Ostatnie szlagiery Paryża i Warszawy Nazwiska wykonawców dają gwarancję, że nie zaznamy zawodu. Starzy i dobrzy znajomi: Józefowicz, Berski oraz urocze artystki: Wirska, Dąbrowska i inne Zaznaczyć należy, że Krakowski Teatr „Nowości“ parę dni temu występował w Będzinie z głośną sztuką „Jak trudno być żydem“. Bilety w cukierni Wp. Pietrzaka.

Teatr w Strzemieszycach.

W nadchodzący czwartek Krakowska operetka „Nowości“ wystąpi w kino „Iluzjon“ z świetną rewją operetkową w 3-ch aktach „Madame Revue“.

Pożegnanie dzieci. Milutki i malutki ulubieniec dzieci Pawełek Dudziński pożegna swych wielbicieli na specjalnym poranku dla milusińskich. Wielce urozmaicony program składa się z nowych utworów Hertza, Porazińskiej, Makuszyńskiego. Ponadto odbędzie się konkurs deklamacji z nagrodami. W poranku biorą udział: Sławska, Golczewski i organizator powyższego p. Ortym. Szczegóły podamy w dniach najbliższych.

O wyższej szkole handlowej.

W ub. niedzielę zamieściliśmy notatkę o wpisach do wyższej szkoły handlowej. Ponieważ notatka ta pojawiła się przez pomyłkę w kronice Zagłębia bez dokładniejszego adresu, wiele osób zostało wprowadzonych w błąd. Podajemy więc adres tej szkoły: Kraków, ul. Rakowiecka 6.

Posiedzenie Komisji cennikowej.

Jutro w Magistracie sosnowieckim odbędzie się posiedzenie Komisji cennikowej w sprawie obniżenia cen chleba.

Komisje rozjemcze.

W tym tygodniu pod przewodnictwem inspektora pracy odbędą się posiedzenia komisyj rozjemczych dla spraw dozorców domowych. Posiedzenia te odbędą się w następującym porządku: dzisiaj w Zawierciu, jutro w Będzinie, w piątek zaś w Sosnowcu.

Wycieczka na Wystawę.

Zarząd Domu Ludowego przypomina członkom i sympatykom, że w niedzielę 22 bm. wyjeżdża na Wystawę do Częstochowy wycieczka Domu Ludowego. Wyjazd z miejsca o godz. 5-ej. Przejazd koleją ulgowy. Wycieczka będzie zwiedzać także i klasztor i skarbiec Jasnogórski. Zapisy otwarte. Zapisywać się można codziennie od 18—20 w kancelarji Domu Ludowego przy ul. Jasnej 26. — Bliższe szczegóły przy zapisie.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

W czwartek, dn. 19 sierpnia odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu, z następującym porządkiem obrad:

Uchwalenie w 2 czytaniu przepisów o urządzeniu i utrzymaniu w Sosnowcu cukierni, kawiarni, mleczarni, jadłodajni i innych zakładów. Uchwalenie kwoty 791.09 zł. wydatkowanych przez Komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica w związku z organizacją uroczystości obchodu. Zatwierdzenie wydatku w kwocie 850 zł. wypłaconych tyt. zapomogi na organizację V Zjazdu Legionistów w Kielcach i dorocznego obchodu historycznego marszu „Szlakiem Kadrówki“. W sprawie wypłacenia K. Liwerowi sumy 5.576.66 zł. za dzierżawę domu izolacyjnego w czasie okupacji niemieckiej. W sprawie zmniejszenia opłat od auto-dorożek. W sprawie subsydjum dla wyższych kursów nauczycielskich. Prośba T-wa doraźnej pomocy pogorzelcom i powodzianom w Warszawie o przyznanie ofiary. Podanie zjednoczenia pracowników niewidomych w Warszawe o udzielenie zasiłku. Prośba H. Żukowskiej o umorzenie pożyczki. Zatwierdzenie planów regulacji ulic: Wiktora, Dalekiej, Florjańskiej, Jasnej, Zgoda, Wielkiej, Dolnej i Cichej.

Więcej czystości.

W związku z obecnym okresem dojrzewania owoców pojawiło się w sprzedaży bardzo wiele jabłek i gruszek. Pomimo, że cena ich jest wygórowana od 60 — 1.50 gr. jednakże znajdują one licznych nabywców, gdyż każdy mieszczuch spragniony soczystych owoców, zajada się nimi o ile możności.

Lecz w jakim stanie znajdują się one u sprzedawców? W nielicznych tylko owocarniach są one w czystych koszach i przykryte siatkami, przeważnie zaś znajdują się w brudnych koszach, pudłach i t. p. niczem nie zakryte. To też całe roje much ucztują na nich i osiada wszelki pył i kurz, a z nimi niezliczone mnóstwo szkodliwych bakteryj.

Widzi się to szczególnie w kramach i wózkach ulicznych handlarzy, znajdujących się przy ulicach, gdzie przejeżdżają auta i wozy, wznoszące za sobą tumany kurzu, który osiada na owocach, nadając im barwę popielatą.

I takie to owoce sprzedają się ludności. Starsi rozumiejący szkodliwość wyników spożywania takich owoców, wystrzegają się i przed spożyciem ich obierają z nich skórkę, lub też myją je. Lecz dzieci, które dostają po kilka groszy od rodziców na smakołyki, kupują te owoce i spożywają je w stanie, w jakim się znajdują u przekupniów. Skutkami tego — tyfus, dezynterja i inne choroby.

Rodzice przeto powinni uważać na dzieci, aby nie spożywały podobnych owoców, zaś odpowiednie czynniki powinny zająć się zmuszeniem handlarzy owoców do zachowania obowiązujących przepisów higieniczno-sanitarnych.

Instytut muzyczny w Katowicach.

Już po jednym roku istnienia tego największego Konserwatorjum muzycznego na Śląsk i Zagłębie okazały się dotychczasowe ubikacje za szczupłe. Ogromna ilość nowych zgłoszeń uczniów, którzy pragną pobierać naukę u takich sił pedagogicznych, jak prof. Gawryłow (skrzypce), prof. Chmielowska, Lewinger, Tymieniecki (fortepian) i inni spowodowały dyrekcję do przeniesienia Instytutu muzycznego do nowych ubikacyj przy ulicy Teatralnej pod nr. 7, gdzie już od poniedziałku 23 bm. przyjmować się będzie wpisy na nowy rok szkolny. Szkole tej, która na ostatnim swym popisie uczniów w Teatrze polskim w Katowicach, wykazała zdumiewające wyniki pracy i nieprzeciętny poziom artystyczny, życzymy z nowym rokiem szkolnym „Szczęść Boże!“

Trzeba myśleć o mieszkańcach.

Magistrat sosnowiecki socjalistyczny, który z początkiem swego urzędowania, po ostatnich wyborach do Rady miejskiej, objawiał ogromną ruchliwość przy doprowadzeniu do porządku ulic, obecnie zupełnie osłabł w swym zapale. Wprawdzie doprowadzenie do porządku kilku ulic jest nie tyle zasługą obecnego zarządu miasta ile poprzedniego, który pozostawił rozpoczęte roboty i wiele nagromadzonego materjału, nie pozostawało więc nic innego, jak tylko wykonać.

Gdy przyszedł moment działać samodzielnie — „zdechł pies“. Nawet tak drobna sprawa, jak poprawienie chodników, które narażają przechodniów na wykręcenie, a nawet połamanie nóg uchodzi uwagi Magistratu. Może dlatego, że panowie z Magistratu nie chodzą, a jeżdżą autem, zresztą bardzo ładnym, które sobie zafundowali w krótkim czasie po objęciu zarządu miasta.

A tymczasem stan chodników jest przerażający. Ohydny jest w śródmieściu, ale na przedmieściach, w dzielnicach robotniczych nawet się opisać nie da.

Czyżby naprawa chodników wymagała tyle pieniędzy? Nie zdaje się nam. Wystarczy tylko pomyśleć trochę czego potrzeba miastu, wydać odpowiednie zarządzenie, aby przynieść ulgę mieszkańcom. Ale trzeba pomyśleć o tem!

Inspekcja policji.

Onegdaj przybył do Zagłębia komendant okręgowej komendy p. p. w Kielcach, inspektor Barwicz, celem przeprowadzenia inspekcji w urzędach policyjnych na terenie naszego powiatu.

Apteczna woda.

Właściciele restauracyj i cukierni skarżą się nam, iż znana w Zagłębiu fabryka wody sodowej „Wir“ zaopatruje od pewnego czasu odbiorców w wodę wysoce zanieczyszczoną, co naraża ich na nieprzyjemności ze strony klijenteli.

Być może, iż pływające w wodzie kłaczki stanowią pożyteczny dodatek i dlatego wody z tej fabryki są najdroższe, w każdym razie odbiorcy wolą wodę bez dodatków, zwłaszcza iż może to spowodować nieprzyjemną interwencję władz.

Wstręt do pracy.

Aby zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych przy robotach miejskich, województwo wydało polecenie, iż samorządy winny sprowadzać do robót drogowych kamień gruby, który dopiero na miejscu ma być rozbijany, gdyż tym sposobem będzie można dać pracę jeszcze pewnej ilości bezrobotnym. Aczkolwiek jest to procedura kłopotliwa i droższa, samorządy jednak dla dobra sprawy zgodziły się na to, tymczasem co się okazało?

W Dąbrowie np. Magistrat nie chcąc zaprowadzać specjalnej kontroli nad pracującemi przy tłuczeniu kamienia robotnikami, postanowił zastosować akord, atoli robotnicy stanowczo nie chcą się zgodzić na tego rodzaju inowację, przy innych bowiem robotach nie wymaga się żadnego wysiłku i wogóle pracuje się tylko wtedy, gdy dozorca zmusza do tego.

Kiedy oświadczono robotnikom, iż Magistrat absolutnie nie ma zamiaru ich krzywdzić, natomiast musi domagać się pewnej pracy i nie myśli ulegać fantazjom różnych czynników, robotnicy oświadczyli, iż pracować nie będą i zażądali zwolnienia. Zwolniona Magistrat powinien niezwłocznie wydać i zawiadomić Fundusz bezrobocia, iż zwolnieni nie mają prawa do pobierania zasiłków, kto bowiem chce zarobić, musi pracować, zwłaszcza, iż dużo jest ludzi, którzy podejmą się każdej pracy, aby tylko zarobić na kawałek chleba.

Wstyd.

Ciągle się słyszy, iż na kolejach naszych jest zadużo pracowników, to też zdawałoby się, iż dzięki nadmiarowi temu stosunki i porządki na kolejach powinny być zadowalające. Kto jednakże ma „przyjemność“ bliżej zapoznać się z temi sprawami rychło się przekona, iż w rzeczywistości jest inaczej i niewiadomo czy właśnie nadmierna ilość pracowników nie jest przyczyną skandalicznych niekiedy porządków.

Weźmy chociby sprawę napisów na wagonach osobowych. Mija ósmy rok od czasu wypędzenia okupantów i uruchomienia polskiego kolejnictwa, tymczasem do dnia dzisiejszego kursują wagony z niemieckimi napisami. Gdyby od chwili przewrotu bodaj jeden napis codziennie zdejmowano lub zamazywano jużby śladu nie było po napisach krzyżackich, tymczasem władze kolejowe pieczołowicie ochraniają tak „cenne“ pamiątki, które w Niemczech np. znikłyby w ciągu miesiąca, tam bowiem ambicja narodowa nie zniosłaby tego rodzaju pozostałości.

Ułatwienia paszportowe na wyjazd do Palestyny.

Nasz korespondent warszawski donosi: Turyści, wyjeżdżający do Palestyny, o-

trzymywali tylko wówczas wizy, jeżeli paszporty ich wystawiane były na okres nie krótszy, niż 6 miesięcy. Obecnie mogą wyjeżdżać do Palestyny turyści, mający paszporty 3-miesięczne.

Nie morderstwo lecz wypadek.

Władze śledcze i lekarskie po przeprowadzeniu dochodzenia i sekcji zwłok ustaliły, że Gajdecka Antonina, mieszkanka Ząbkowic, o śmierci której donosiliśmy w niedzielę, nie została zamordowana, lecz uległa wypadkowi. Dokonana sekcja wykazała, że Gajdecka miała złamaną lewą rękę i poszarpane udo lewej nogi oraz ranę w głowie. Gajdecka, przechodząc torem została uderzona przez przejeżdżający pociąg, co spowodowało ciężkie rany, które były przyczyną śmierci.

Wdzięczność.

Nieznany osobnik podczas rozpraw w sądzie w Sosnowcu skradł z szatni sądowej palto sędziego Hermana.

Był to widocznie jakiś klijent p. sędziego, który w ten sposób odwdzięczył mu się za wydany wyrok.

Okradanie letników.

Ogólnie mówi się, że przyjemność jest połączona z pożytkiem, bywa jednakże i odwrotnie. Przykładem tego jest fakt okradzenia przez nieznajomych sprawców letników w Okradzinowie, a mianowicie: Wrześniaka Antoniego na 260 zł., Kibach Nadzieję na 409 zł. i Kleina Józefa na 312 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania przez wyjęcie okien i skradli różne przedmioty. Niechże wypadek ten będzie przestrogą dla letników, aby myśleli nietylko o przyjemnościach, lecz zwracali także większą uwagę na swe mienie.

Kradzież w Ząbkowicach.

W Ząbkowicach do mieszkania p. Kalebuta zakradli się złodzieje przz otwarte okno i chwilowo tam zagospodarowali. Wynikiem gospodarki było stwierdzenie przez właściciela braku 100 fr. belg., 60 zł., biżuterji i 20 paczek tytoniu. Ogółem poszkodowany oblicza swe straty na 1300 zł. Chwilowa gospodarka złodziei suto im się opłaciła.

Nieudany zamach samobójczy.

Onegdaj o godz. 12 w poł. w Dąbrowie na ulicy Piłsudskiego usiłowała się otruć 18-letnia Rogowska Antonina, zamieszkała w Sosnowcu, Nowokościelna 7, przez wypicie sporej dozy esencji octowej. Pierwszej pomocy desperatce udzielił dr. Niepiełski i orzekł, że stan jej nie jest groźny. Rogowska jest młodą mężatką i w chwili popełnienia zamachu była w stanie nietrzeźwym.

Ucieczka bandytów.

Wczoraj uciekło z więzienia w Częstochowie trzech niebezpiecznych bandytów: Wojciech Siwka, lat 29, Sink Roman, lat 24 i Nowowiejski Edward, lat 32. Bandyci podczas ucieczki ranili ciężko jednego z policjantów. Celem ujęcia zbiegłych bandytów prowadzony jest energiczny pościg przez policję częstochowską i tutejszą.

MIGAWKI.

NASZA MAKABI.

„Makabi" wybiera się na match do Olkusza, a ponieważ to ważne w dziejach świata zdarzenie musi być należycie zadokumentowane, tedy w niedzielę na dworcu w Sosnowcu członkowie „klubu" wrzawę uczynili i bałagan, niczem półtorej setki murzynów z Senegalu.

Kilkadziesiąt przyszłych filarów bojującego Izraela w białych myckach z błękitnymi lampasami rozbiegło się po peronie, szturmem biorąc pociąg, odjeżdżający w stronę Zdołbunowa o godzinie 10.08.

Rozpychało się kobiety, deptało dzieci... Ech! co to znaczy?!... Tu przecież „Makabi"... „Wycieczkie wsistko wolno"...

Pani Mazeltopf z panią Hirszprung wyglądają oknem wagonu i rozkoszują się widokiem sportowców.

— Popatrz pani, ten Icuś Bajgelmacher to taki szliczny jak sam cherubyk... Jakie to łydkie u niego, jojaj, sam smak, sam cymes mit makies...

A w drugiem oknie panna Dorcia zachwyconym szeptem komunikuje pannie Salci:

— Ty! Salciu nachyl sze na chwylecz... ja ciebie cosz powim... Wysz, jakbym ja tego Milka Lajchnambera klapnęła... E... idź lepi, ja ciebie nie powim...

Tymczasem wszyscy „makabiści" usadowili się w pociągu, część z nich zajęła cały przedział i dopiero teraz hałasy rozpoczęły się dobre.

Ryki, wycia, harmider, idjotyczne koncepty, wulgarne epitety i wyrażenia... Na delikatnie zwróconą uwagę przez jednego ze starszych wiekiem pasażerów — obiecujący młodzieniaszkowie odpowiedzieli drwinami i śmiechem.

Sportowcy, kwiat footbalistów, istotny cymes, jeno nie „mit makies" a „mit jauche"...

Lek.

Niebezpieczne manewry socjalistów

Przez demagogiczny strajk chcą przypomnieć się robotnikom, a pośrednio pomóc Niemcom do pognębienia przemysłu w Polsce.

Od pewnego czasu ukazują się w pismach notatki donoszące o wypowiedzeniu przez socjalistyczny Związek górników dotychczasowej umowy z przemysłowcami i o wysunięciu nowych żądań. Z uwagi na doniosłe znaczenie obecnej pomyślnej konjunktury w przemyśle górniczym nietylko dla poszczególnej gałęzi, lecz i dla kraju, zebraliśmy w sprawie wystąpienia Związku górniczego sporo danych, z których łatwo wywnioskować, iż mamy do czynienia z nowym szantażem, gdyż menerom socjalistycznym nie chodzi bynajmniej o dobro i poprawę bytu klasy robotniczej, lecz o ratowanie topniejących niebywale szybko wpływów wśród bezkrytycznego tłumu, idącego do niedawna na pasku wywrotowców.

Obecna poprawa w przemyśle górniczym i uruchomienie kopalń we wszystkie dni robocze przekonały robotnika, iż nie absurdalne hasła dadzą pracę i zarobek rzeszom robotniczym lecz pomyślna konjunktura dla przemysłu, który rozwijając się zapewnia jednocześnie utrzymanie pracującym w nim sferom. Dzięki zrozumieniu własnego interesu zmieniły się gruntownie zapatrywania robotników na kwestję kapitału i pracy, stwierdzono bowiem namacalnie, iż nietylko upadek lecz nawet niedomagania przemysłu odbijają się najboleśniej na skórze robotnika, to też wzięto się energicznie do pracy i dziś wszystkie kopalnie pracują bez przerwy.

Prowodyrzy socjalistyczni, widząc, co się święci, postanowili raz jeszcze spróbować, czy nie uda się robotnika oszukać nową przynętą i zdobyć utracone wpływy, obiecując podwyżkę płac, uważają bowiem, iż obecny moment znakomicie nadaje się do przeprowadzenia tego rodzaju machinacji, przemysł bowiem, mając do wyboru podwyżkę płac lub strajk i związane z tem powstrzymanie eksportu, oraz utratę z takim trudem zdobytych rynków zagranicznych, ulegnie presji wywrotowców, co natychmiast przywróci im zaufanie wśród robotników.

Tymczasem okazuje się, iż sprawa poprawy stosunków w przemyśle górniczym nie jest tak doskonała, jakby to pozornie zdawać się mogło. Przedewszystkiem przemysł węglowy ruszył o czem wszyscy wiedzą, dzięki strajkowi w Anglji, dokąd też idzie lwia część węgla, a ponieważ, jak wiadomo z depesz, bezrobocie w Anglji ma się wkrótce skończyć zupełnie, zmniejszy się tem samem rozmiar eksportu. Strajk angielski miał tę dodatnią stronę, iż umożliwił węglowi naszemu dostanie się na szereg rynków zagranicznych, gdzie dotychczas o produkcie tym miano złe pojęcie, chociaż go nie znano, obecnie zaś sytuacja uległa korzystnej zmianie i na rynkach tych możemy się utrzymać, jeżeli naturalnie będziemy ustawicznie dbać o to, najmniejsza bowiem przerwa w zaopatrywaniu tych rynków przez nasz przemysł wprowadzi tam niezwłocznie z powrotem węgiel angielski lub niemiecki.

Do niedawna kopalnie nasze pracowały 3 dni w tygodniu, obecnie idą we wszystkie dni robocze i możnaby ze względu na duże zapotrzebowanie jeszcze powiększyć produkcję, czemu jednakże stoi na przeszkodzie mała zdolność przewozowa naszych kolei. Utrata obecnie rynków zagranicznych miałaby dla przemysłu górniczego fatalne następstwa, gdyż ograniczonoby znów pracę do 2 — 3 dni w tygodniu, a niektóre kopalnie musianoby nawet zupełnie zamknąć. W przemyśle węglowym pracuje obecnie około 25 tysięcy robotników, których zarobki skutkiem pracy całotygodniowej zwiększyły się o 100 proc., natomiast cena węgla pozostała bez zmiany, gdyż Rząd nie pozwolił na jakiekolwiek podwyżki.

Socjaliści wiedzą doskonale o tem wszystkiem, dla przeprowadzenia jednak swych planów nie liczą się z niczem, czego niejednokrotnie mieliśmy dowody. Wszak pamiętają robotnicy, że gdy w Anglji wybuchł strajk i kopalnie nasze zaczęły lepiej pracować, menerzy socjalistyczni jeździli do Gdańska, aby przeszkodzić wywożeniu węgla zagranicę. Już ten jeden fakt wymownie świadczy o trosce socjalistów o dobro robotnika naszego, nic też dziwnego, że i obecnie bez żadnych skrupułów pozbawiliby go chleba i puścili na pastwę losu, byle go uzyskać dla swej wywrotowej działalności.

Zaznaczyć trzeba, iż przemysł w Niemczech przy poparciu swego rządu robi nieprawdopodobne wysiłki, aby tylko powstrzymać rozwój naszego przemysłu i opanować wszystkie rynki. W związku z tem niemieckie związki zawodowe na polskim G. Śląsku miały wszcząć odpowiednią akcję, zmierzającą do wywołania ogólnego strajku. Dowiedzieli się o tem nasi naiwni socjaliści i postanowili ubiec organizacje niemieckie, wystąpiwszy z żądaniem podwyżki płac również w Zagłębiu, co pośrednio może doprowadzić do przykrych powikłań, z uwagi na wysokość żądań.

Aby skoordynować akcję, socjaliści chcą i w naszem Zagłębiu doprowadzić do bezrobocia i rzucić robotników w otchłań nędzy, co im się napewno nie uda, gdyż robotnik dość już nacierpiał się głodu, dzięki opiece wywrotowców i nie myśli popierać ich partyjnych interesów, lecz chce pracować i żyć po ludzku.

Z konkursu Straży przemysłowych.

Pierwszą nagrodę uzyskała Straż ochotnicza m. Czeladzi.

W ubiegłą niedzielę na Koszelewie odbyły się zawody konkursowe dla Straży pożarnych fabrycznych i kopalnianych pobliskich trzech powiatów.

Zawody ściągnęły na plac ćwiczeń nietylko poważną liczbę zainteresowanych strażaków, ale i niezliczone tłumy ciekawej publiczności, co zawdzięczać należy sprzyjającej pięknej pogodzie.

Prezydjum zjazdu strażackiego stanowili p. Kon z Częstochowy, prezes Związku wojew. Kieleckiego i inspektor wojewódzki p. J. Drzewiecki, p. Przyjałkowski z Radomia, prezes Okręgu Radomskiego i członek zarządu wojewódzkiego, p. B. Pachelski, insp. pożarniczy woj. Śląskiego.

Sąd konkursowy składał się z pp. inż. Brzozowskiego, nacz. V oddz. Straży łódzkiej jako przewodniczącego, p. Chełmińskiego z Pruszkowa, członka zarządu woj. Związku Warszawskiego oraz p. Szłązaka z Szopienic, członka zarządu wojew. śląskiego.

Zawody poprzedziło uroczyste nabożeństwo o godz. 9 i pół rano w kościele w Będzinie. Po powrocie z kościoła odbyła się dekoracja zasłużonych członków Straży oraz defilada przed władzami strażackiemi.

Ćwiczenia konkursowe rozpoczęły się o godz. 11. Do ćwiczeń stanęło siedem drużyn z Zagłębia. Brak udziału w zawodach reprezentacyj z powiatów Częstochowskiego i Olkuskiego sfery strażackie komentują niedostatecznem zainteresowaniem się czynników miarodajnych i niezrozumieniem korzyści, wynikających z tego rodzaju konkursów dla odpowiedniego fachowego wykształcenia organizacyj strażackich przy zakładach przemysłowych, dla których dobrze wyszkolona i wyćwiczona drużyna może przynieść nieocenione korzyści w walce z groźnym żywiołem.

O godz. 3 ogłoszono wynik zawodów, który wypadł następująco: I miejsce i nagrodę przechodnią w postaci srebrnego puhara uzyskała Straż pożarna miasta Czeladzi, II miejsce Straż gwarectwa „Hr. Renard", III — Koszelew, IV — Zakłady Solvay w Grodźcu, V Walcownia Milowice, VI Straż m. Będzina i VII fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu.

Zatem nagroda, będąca dotąd w posiadaniu Straży Koszelew, w roku bieżącym przeszła do Straży czeladzkiej, co jednak nie świadczy o mniejszej sprawności Straży Koszelew, która naogół ćwiczyła doskonale. Decydującym wynikiem w tym wypadku były punkty karne, wynikłe przeważnie z nieprogramowego prowadzenia ćwiczeń oraz wskutek uchybień od ustalonego przez władze naczelne programu.

Sfery strażackie wyniosły z tegorocznych zawodów konkursowych jaknajlepsze wrażenie i okazały pełne zadowolenie z powodu ścisłego przestrzegania przez sąd konkursowy programu ćwiczebnego, co w latach ubiegłych niezupełnie było stosowane.

Na zakończenie liczna grupa członków zarządów i naczelników tutejszych drużyn strażackich spędziła wraz z gośćmi, przybyłymi z oddalonych miejscowości, parę chwil na miłej pogawędce, podczas której wzniesiono toasty na cześć nieobecnych, zasłużonych na niwie pożarniczej pionierów idei strażackiej pp. Bolesława Chomicza, pierwszego prezesa Głównego Związku Straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz Emila Wintera, prezesa okręgu Będzińskiego jako pierwszego inicjatora życia związkowego i krzewiciela hasła jedności strażactwa polskiego.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

W dniu dzisiejszym sędzia pokoju p. Stefan Malinowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Przed utworzeniem starostwa.

Starosta będziński p. Remiszewski i zastępca starosty p. Kowalski w dniu wczorajszym odbyli konferencję przy współudziale delegata z województwa Kieleckiego z prezydjum miasta Zawiercia w osobach pp. Janika i Ciechomskiego w sprawie otwarcia starostwa w Zawierciu w związku z lokalami, poczem objeżdżali projektowane na pomieszczenie biur starostwa lokale.

Kradzież.

W dniu onegdajszym Natan Klingman, zamieszkały w Zawierciu zameldował w miejscowym komisarjacie policji państwowej w Zawierciu, że został skradziony mu zbiór starych monet w liczbie 69 sztuk i podał wartość tego zbioru na sumę około 1200 złotych. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Niefortunne wybryki w „Erdalu".

W fabryce zakładów chemicznych „Erdal" w Zawierciu od dłuższego czasu z powodu nieprzyjęcia przez zarząd fabryki postulatów robotników natury ekonomicznej panuje strajk.

Dyrekcja, pragnąc za wszelką cenę uruchomić swoje zakłady, przystąpiła do przyjmowania nowych pracowników, którzy mieli przystąpić do pracy w dniu wczorajszym. W tymże dniu miały być wywożone z magazynów fabrycznych gotowe wytwory pomienionych zakładów chemicznych „Erdal" w Zawierciu.

Gdy atoli rano zgłosili się do pracy nowoprzyjęci robotnicy i gdy zarząd fabryki przystąpił do ładowania gotowych wyrobów, przybyli strajkujący robotnicy, którzy niedopuścili nowoprzyjętych robotników do pracy, a żadna ze stron nie chciała ustąpić.

Zawezwana telefonicznie policja przybyła natychmiast, pragnąc złagodzić całe zajście. Strajkujący jednak obrzucili nadjeżdżającą policję gradem kamieni i wyzwisk. Dzięki umiejętnemu kierownictwu prowadzącego p. komisarza Nowaka — zajście udało się załagodzić. Strajkujący robotnicy rozeszli się w spokoju do domów, natomiast nowoprzyjęci robotnicy przystąpili do pracy.

Rozporządzenie o cudzoziemcach w Polsce

Nowe rozporządzenie, z dnia 13-go sierpnia r. b., normuje w sposób ustawowy stosunki prawne cudzoziemców, określając warunki ich przebywania w Polsce.

Art. 1-szy określa, że za cudzoziemca uważany jest każdy, kto nie posiada obywatelstwa polskiego. Z innych postanowień rozporządzenia najważniejsze są następujące:

Pozwolenia na wjazd do Państwa, przejazd lub pobyt, można odmówić cudzoziemcom, których obecność zagraża bezpieczeństwu lub spokojowi publicznemu, którzy już byli wydaleni z granic Polski, byli karani sądownie za zbrodnie lub występki w Polsce lub zagranicą, są niepożądani ze względu na zdrowie publiczne lub nie mogą wykazać środków na utrzymanie.

Zezwoleń na pobyt czasowy udzielają urzędy konsularne, na pobyt stały zaś (którego pojęcie obejmuje stałą siedzibę orazześrodkowanie stosunków osobistych i gospodarczych w granicach Rzpltej) województwo a w Warszawie Komisarjat Rządu, jednak tylko przed przyjazdem. Zezwolenie na zmianę pobytu dotychczasowego na stały zastrzeżone jest w wypadkach godnych szczególnego uwzględnienia ministrowi spr. wewn.

Cudzoziemcy podlegają obowiązkowi meldunkowemu (do 24 godzin) i osobistej jednorazowej rejestracji w ciągu 8 dni po przyjeździe. Za niestosowanie się do przepisów obecnego rozporządzenia jakoteż jeżeli pobyt ich staje się uciążliwy ze względu na dobro Państwa a zwłaszcza bezpieczeństwo lub porządek publiczny, mogą być wydaleni i przymusowo odstawieni do granicy, przyczem jedynie tym, którzy posiadają zezwolenie na pobyt stały, przysługuje prawo odwołania i to ze skutkiem wstrzymującym wykonanie.

Nadto art. 12-ty przewiduje, iż Rada ministrów może, ze względu na bezpieczeństwo Państwa albo ze względów politycznych, gospodarczych lub sanitarnych, zarządzić na czas przejściowy wyjątkowe ograniczenia, polegające na: całkowitem lub częściowem zamknięciu ruchu granicznego, zakazie pobytu cudzoziemców na pewnych obszarach, ograniczeniu swobody ruchów i zastosowaniu specjalnych środków kontroli.

Art. 16 — 18 zawierają postanowienia karne, art. 19 i 20 zaś postanowienia specjalne dla osób dyplomatycznych i konsularnych, przyczem co do tych ostatnich zastrzeżone jest prawo represji w razie, gdyby polscy przedstawiciele konsularni w danem państwie zostali ograniczeni w korzystaniu z takich samych ulg.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1927 i przewiduje dalsze szczegółowe przepisy ministra spraw wewn. na czas przejściowy co do meldowania się, rejestracji, dowodów osobistych i zezwoleń na pobyt czasowy.

Dyktator żydowski w Berlinie

Do przedstawiciela „Jointu" (amerykańskiej instytucji wspierającej żydów) Kohna, który mieszka w Berlinie, wyjechała — jak donosi „Hajnt" — delegacja żydów z Polski, aby przebłagać tego „dyktatora żydów", ponieważ ma on być niełaskawym dla swych współwyznawców w Polsce.

„Pojechała, żeby mu przedstawić stan strasznej nędzy żydowskiej w Polsce i wystarać się, żeby się trochę więcej żydami w Polsce zainteresował.

P. Kohn ma zupełną swobodę działania i tak szerokie pełnomocnictwa, że stał się nieograniczonym władcą i dyktatorem nad żydami w Europie wschodniej.

Ale p. Kohn jest niechętnie usposobiony do Polski, do żydów polskich. W postępowaniu p. Kohna znać obecnie stałą tendencję zaciemniania, zatuszowania i pomniejszenia rozmiarów nędzy żydowskiej w Polsce: bagatelizuje odezwy i memorjały żydów polskich, jest zgoła obojętny na ich krzyk bólu".

Żydzi tu narzekają, jak zresztą zawsze i wszędzie. Ale jak z tem pogodzić fakt, że — jak podaje „Moment" — żydzi w Polsce otrzymali od pow. instytucji amerykańskiej aż 1.150.000 dolarów w przeciągu trzech ubiegłych kwartałów.

Walka z handlem żywym towarem.

Obostrzenia paszportowe dla nieletnich kobiet.

Gdy przejrzymy z ostatnich lat statystyki państw Europy, Ameryki, ile młodych dziewcząt ginie w danym kraju i w ilu procentach wytaczano procesy osobom pochodzenia żydowskiego za handel żywym towarem, to będziemy mieli pewne wyobrażenie o tym strasznym procederze.

W Niemczech w r. 1924 urzędy policyjne podały, na skutek zgłoszeń rodzin, że przeszło 3 tysiące młodych dziewcząt od lat 16 do 24 w tajemniczy sposób zginęło; we Francji przeszło 2 tysiące, w Anglji około 1500, w Ameryce 1000. W państwach środkowej Europy liczba zaginionych dziewcząt dochodziła do trzech tysięcy, w tem najwięcej w Polsce. Dziewczęta te znajdują się napewno w lupanarach i domach rozpusty, będących w rękach przeważnie żydowskich.

Towarzystwa ochrony kobiet, które coraz żywiej przeciwdziałają we wszystkich krajach temu haniebnemu handlowi, robią co mogą, jednak wobec różnych sztuczek handlarzy i naiwności samych dziewcząt, ciągle jeszcze dowiadujemy się o ich znikaniu

Walkę z handlem żywym towarem na terenie międzynarodowym podjęła Liga Narodów. Sprawą tą również zajmuje się Rząd polski, lecz brak specjalnej ustawy o zwalczaniu handlu żywym towarem, niesłychanie utrudnia władzom wykonawczym walkę z tym procederem.

Dotychczas walka z handlem żywym towarem jest konsekwentnie i z rezultatem prowadzona jedynie w zakresie stosunków emigracyjnych.

Ministerjum spraw wewnętrznych na wniosek tego urzędu wydało okólnik, zabraniający wydawania paszportów emigracyjnych kobietom samotnym, mającym mniej niż 21 lat. Na zasadzie tego okólnika urząd emigracyjny zakazuje rekrutacji niepełnoletnich robotnic do Francji. W celu zaś uniemożliwienia angażowania młodych kobiet przez handlarzy żywym towarem do Ameryki Południowej, kobiety do lat 25, jadące bez opieki najbliższej rodziny, otrzymują paszporty emigracyjne jedynie w razie przedstawienia aktu wezwania przez krewnych lub pracodawców, zalegalizowane przez właściwy konsulat polski. Ponadto emigrantki w tym wieku, zgłaszające się o wizy do urzędu emigracyjnego, poddawane są ścisłemu badaniu i w razie stwierdzenia podejrzanego celu podróży wiza jest im odmawiana.

Zarządzenia te wpłynęły hamująco na handel żywym towarem w Polsce do tego stopnia, że obecnie handlarze działają głównie w portach bałtyckich, przeważnie na Łotwie, dokąd wywożą upatrzone ofiary przez zieloną granicę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O centralę handlu i wywozu zboża.

DYR. SYNDYKATU ROLNICZEGO P. Z. CHRZANOWSKI O PROJEKCIE OGOLNOKRAJOWEGO SYNDYKATU ZBOŻOWEGO.

Warszawa, 16.8.1926

W związku z pogłoskami o istniejącym w łonie Rządu zamiarze zorganizowania Ogólnokrajowego Syndykatu zbożowego, dyrektor Syndykatu rolniczego p. Zygmunt Chrzanowski udzielił interesujących i cennych informacyj o całokształcie sytuacji na polskim rynku zbożowym, a w związku z tem również o kwestji Syndykatu zbożowego.

— Jesteśmy krajem, — mówił dyr. Chrzanowski — który posiada stosunkowo małą nadwyżkę zboża na wywóz. **Przeciętna produkcja roczna wynosi 75 miljonów q.,** przyczem zaznaczyć należy, że odchylenia od poziomu przeciętnego są stosunkowo nieznaczne. Z tej ilości **około 65 milj. q. idzie na spożycie wewnętrzne i siewy,** reszta wynosząca 8 w najlepszym wypadku 12 milj. q. może być wywieziona z kraju. W tych warunkach **nie jesteśmy krajem o typie wybitnie eksportowym,** jak np. kolonje zamorskie, gdzie wprawdzie wahania wydajności gleby w latach poszczególnych są kolosalne, ale też w latach urodzajnych zaledwie nieznaczny odsetek idzie na spożycie wewnętrzne, gros zaś produkcji wywozi się zagranicę. Stąd wynikają specjalne warunki w jakich odbywać się musi produkcja i sprzedaż zboża w Polsce.

Stosunkowo nieznaczna nadwyżka zboża polskiego stanowi jednak około 38 40 proc. dodatniego salda rocznego bilansu handlowego Polski; jej odpowiednie wyzyskanie jest dla państwa i społeczeństwa kwestją pierwszorzędną.

Osiągnąć zaś korzystną realizację możnaby najskuteczniej **drogą zcentralizowania całego handlu zbożem w rękach jednej instytucji,** któraby łączyła w sobie jednocześnie gwarancję dokładnej znajomości rynków światowych i konjunktury na zboże, z drugiej zaś strony **zabezpieczała interesy spożywców wewnątrz kraju. Tylko w ten sposób możnaby racjonalnie regulować handel zbożem zgodnie z interesem całego społeczeństwa.**

Zawiązki takiej organizacji już istnieją w postaci Syndykatów rolniczych i Kółek rolniczych, opartych na zasadach spółdzielczości. Jednocząc wszystkich rolników większych i mniejszych organizacje te mogłyby stworzyć potężną instytucję **monopolizującą faktycznie w swych rękach cały handel zbożem.**

Chodzi jednak w tym wypadku o inicjatywę obywatelską, podkreślam to z całym naciskiem, nie zaś państwową, gdyż państwo nie ma danych dla podejmowania akcji w tym kierunku.

— W pismach czytaliśmy o specjalnej interwencji drobnych kupców u p. ministra rolnictwa?

— **Sfery zajmujące się pośrednictwem w handlu zbożem, są zawsze zaniepokojone,** gdy mowa o jakiemkolwiek zorganizowaniu **bezpośredniego kontaktu między spożywcą, a producentem zboża i wykluczeniu tą drogą łańcucha drogich pośredników.** Jednakże rozwój stosunków będzie musiał iść tą drogą, jeżeli chcemy wreszcie osiągnąć sanację stosunków w handlu zbożowym.

— A sprawa elewatorów?

— Otóż **elewatory są wprost niezbędne w krajach o typie wybitnie eksportowym,** przyczem w grę tam wchodzą jeszcze odmienne warunki atmosferyczne. Polak naogół potrafi znakomicie przechowywać zboże, chroniąc je przed zepsuciem bez elewatorów, powktóre warunki atmosferyczne nie pozwalają u nas na wykorzystanie w pełni takich urządzeń. Jednakże elewatory szczególniej w ważniejszych ośrodkach handlu zbożem mogłyby odegrać w Polsce również bardzo pożyteczną rolę.

— Jak się zapowiada tegoroczny sezon eksportowy?

— Bardzo pomyślnie. W Europie jest naogół nieurodzaj zbóż, zaś koszta przywozu z Ameryki w tym roku bardzo wzrosły. Dla naszego bilansu handlowego jest to okoliczność bardzo pomyślna.

Kronika gospodarcza

Złoto polskie w bankach zagranicznych. Przesłane swego czasu, jako zastaw pod pożyczkę i spłacone obecnie złoto Banku Polskiego w sumie 71 milj. złotych parytetowych, pozostaje narazie w Banku angielskim, ponieważ sprowadzenie go do kraju nie jest wywołane żadną potrzebą, a przechowywanie go w Banku angielskim nie jest połączone z żadnymi kosztami. Poza wymienioną kwota Bank Polski posiada w różnych bankach zagranicznych walut na sumę łączną 77.487.000 złotych parytetowych, która to suma stale znajduje się poza granicami kraju dla ułatwienia Bankowi Polskiemu operacyj kredytowych zagranicą.

Wywóz węgla polskiego do Rosji. Od 22 lipca poczęliśmy wywozić węgiel do Rosji drogą przez Gdańsk do Petersburga. W lipcu wywieźliśmy 16.000 ton węgla, a w pierwszym tygodniu sierpnia 24.000 ton.

Zniżka cen mąki w Krakowie. Na krakowskim rynku spożywczym zaznaczyła się w ostatnich czasach wybitna poprawa. Codziennie nadchodzą do Krakowa znaczne transporty mąki, na skutek czego cena jej uległa znacznej zniżce. Mimo spadku cen mąki, ceny pieczywa nie zostały dotychczas obniżone.

Podatkowe wpływy w lipcu b. r. były zupełnie pomyślne. Ogólna suma dochodów z podatków i monopolów w lipcu sięga 135 miljonów, wobec 123 w czerwcu. Z poszczególnych grup podatków największy wzrost w stosunku do poprzedniego miesiąca wykazują podatki pośrednie i monopole. Z podatków bezpośrednich wpłynęło w lipcu 36.5 milj. zł., z opłat stemplowych 10.5 milj. zł., z ceł 17 milj., z podatków pośrednich 15 milj., z monopolów 52 milj. w czem z mon. tyt. 28 milj. zł.

Fabryki przetworów zwierzęcych wyrabiające z kości i tłuszczów oleinę dla robót włókienniczych, glicerynę do fabrykacji mydła i innych celów, stearynę do wyrobu świec i klej stolarski pokrywają prawie zupełnie konsumcję wewnętrzną. W niewielkich tylko ilościach importu e Polska glicerynę i lepiej wyprodukowane gatunki oleiny. Eksport nasz jest niewielki i ogranicza się do wywozu kleju w ilości do 30 proc. ogólnej produkcji. Ruch w tym dziale przemysłu wskutek ogólnego zastoju mały. Sprzedaż głównie za gotówkę.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17. 8. sierpień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 9.07
Dolar — 9.02
Lodyn — 44.17
Paryż — 24.80
Wiedeń — 128.50
Praga — 26.93
Włochy — 29.92
Szwajcarja — 175.70
Holandja — 364.90
Belgja — 24.45
Sztokholm — 241.80

Z życia Polaków amerykańskich.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ POLSKIEJ KOOPERATYWY W AMERYCE.

Polskie pisma amerykańskie donoszą, że w Buffalo tamtejsze Koła polskie obchodziły z końcem lipca uroczyście dziesięciolecie największej polskiej mleczarni w Stanach Zjednoczonych „Liberty Milk Co". W r. 1915 imigrant z Polski p. Ludwik Schweichler, wraz z pp.: Aleksandrem i Romanem Stasińskimi, założył w Buffalo pierwszą wielką polską mleczarnię i wytężoną, solidną pracą rozwinął ją wkrótce w wielkie przedsiębiorstwo. Z czasem zamieniło się ono w kooperatywę, łącząc się z drugą powstałą później dużą mleczarnią polską pod nazwą „Liberty Milk Co." i jako zwiększona hurtownia stało się poważnym czynnikiem handlu polskiego w Buffalo.

POMNIK KOŚCIUSZKI NA POBOJOWISKU POD SARATOGĄ

Historyczne pobojowisko pod Saratogą, gdzie w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych brał udział Tadeusz Kościuszko, budzi obecnie wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa amerykańskiego. Rząd stanu Nowego Jorku postanowił wykupić wszystkie tereny, które tworzą całość pobojowiska. Na terenie tym będą zbudowane liczne pomniki bohaterów, generałów i wszystkich osób, które przyczyniły się do zwycięstwa w krwawej walce. W tym celu utworzono specjalną komisję, która zajmie się zbadaniem i wyznaczeniem pozycyj armji amerykańskiej i angielskiej. Praca tej komisji potrwa kilka lat.

Wychodźtwo polskie zwróciło się do komisji z propozycją, by na pobojowisku pod Saratogą stanął również pomnik Tadeusza Kościuszki. Komisja zgodziła się na propozycję.

Z całej Polski.

NAJAZD APOSTOŁÓW „SANACJI MORALNEJ NA POZNAŃ.

Kilka tygodni temu, zjawiło się na bruku poznańskim dwu osbników z Warszawy i żyd Jakubowicz ze Lwowa. Towarzysze ci przybyli tam z misją od kół naczelnych „sanacji moralnej", z zamiarem założenia pisma, redagowanego w duchu t. zw. „naprawiaczy". W tym celu przedstawiciele misji zwiedzili kilka miejscowych drukarń, proponując odnośnym właścicielom wysokie wynagrodzenie za druk pisma. Panowie ci zwiedzili m. in. wydawnictwo „Prawdy" (organ N. P. R.), gdzie oczywiście spotkali się z odmową. Również inne prywatne wydawnictwa propozycję odrzuciły stanowczo. Mimo tych niepowodzeń, misja pracuje nadal. Zdecydowana jest za wszelką cenę plan raz powzięty urzeczywistnić. Kupiono już bowiem maszyny i wszelkie inne przyrządy drukarskie. Obecnie chodzi tylko o lokal.

UCHWAŁY BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

We Lwowie odbył się wiec bezrobotnych pracown. umysł. Powzięto szereg uchwał w sprawach organizacji pracowników w zakresie zdobywania pracy i poprawy bytu. M. in. uchwalone zostało, aby bezrobotni przystępowali do związków zawodowych pracowników umysłowych i dopiero na tym terenie starali się o pomoc.

PRZECIW KASIE CHORYCH.

W dniu 14 b. m. odbył zarząd główny Polskiego Związku Kolejowców w osobach pp. Budniaka i Paplińskiego, z udziałem delegacji w liczbie 6-iu od wszystkich pracowników Tow. Dróg Żel. Dojazdowych Warszawy, konferencję u p. ministra pracy i opieki społecznej.

Celem konferencji było kategoryczne domaganie się przywrócenia pomocy lekarskiej zamiast objęcia ich ogólną kasą chorych.

W tym też celu przedstawiciele związku oraz delegacja złożyli ponowne memorjały domagające się jak najszybszego zrealizowania słusznych żądań pracowników dróg żel. dojazdowych.

Pan minister po wysłuchaniu przedstawicieli i otrzymaniu memorjałów, przyrzekł sprawę przynaglić i po rozpatrzeniu w najbliższych dniach dać odpowiedź.

UL. AKADEMICKA WE LWOWIE W NOWEJ POSTACI.

Przebudowa ulicy Akademickiej we Lwowie jest już na ukończeniu. Z ulicą tą miało miasto niesłychanie wiele kłopotu. Jest to linja nieustającej promenady o każdej porze dnia i roku. Ścisk, jaki panował tam stale na chodniku i utrudniał ruch uliczny, zmusił zarząd miasta do rozszerzenia chodnika do niebywałych w Lwowie rozmiarów ze szkodą jezdni. Obecnie przebudowano całą ulicę, tj. kanały i bruk, wycięto aleję drzew i nadano temu punktowi miasta inny wygląd. Przebudowa, która ciągnęła się cały rok, okazała się wadliwą, tak że magistrat musiał zburzyć pierwszą robotę i przeprowadzić ją w inny sposób, co kosztowało wielkie sumy i wywołało krytykę miejskiej gospodarki. Nareszcie uporało się miasto z tym kłopotem.

120 NOWYCH POCZT.

Generalna Dyrekcja poczt telegrafów i telefonów przygotowała na rok 1927 plan rozbudowy naszych sieci pocztowych. Plan ten przewiduje utworzenie 120 nowych urzędów pocztowych. Z tej ilości 30 przypada na woj. Wileńskie, 30 na Lubelskie i 20 na Warszawskie.

Z CZARNEJ LISTY NADUŻYĆ.

Donoszą z Piotrkowa, iż tamtejszy sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia byłego starostę piotrkowskiego, Fijałkowskiego, zwolnionego już przedtem ze służby, oraz referenta tegoż starostwa, Manieckiego.

Przy rewizji w hucie Pokoju w Nowym Bytomiu wykryto nadużycia, sięgające sumy pół miljona na szkodę państwowego Zakładu ubezpieczeń. Nadużycia te polegały na tem, że ściągane od robotników wkładki nie były przelewane do kasy Zakładu.

Na skutek wykrycia nadużyć, popełnionych przez szereg wyższych funkcjonarjuszy policyjnych w Lublinie, zostali pociągnięci kom. Pisarski, kierownik urzędu śledczego Wojakowski oraz nadkom. Galas do odpowiedzialności karnej, natomiast kierownik I komisarjatu Skalski oraz dwuch komisarzy: Idczakowski i Szpala, zostali przeniesieni w drodze dyscyplinarnej do województw wschodnich.

Członkowie gnieźnieńskiej ekspozytury śledczej aresztowali pod zarzutem defraudacji burmistrza miasta Miłosławia, Wł. Wierzejewskiego, rendanta kasy Szajkiewicza, oraz miejscowego komornika Stachowiaka. Aresztowanych oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Wrażenia z podróży.

Miasto, zabite deskami.

Ziemia - macocha. — Ruch uliczny i trzoda. — Szkoła pańska, a nie „mużycka".

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Łuniniec, 13 sierpnia

Wkrótce po wyruszeniu z Równego pociąg, idący w kierunku Sarn, Łunińca i Baranowicz, przebiega kraj smutny i ponury... Polesie. Po bogatym, uśmiechniętym i rozśpiewanym Wołyniu krajobraz poleski wywołuje wrażenie przygnębiające.

W ciągu 6 godzin jazdy do Łunińca za szybami wagonu przesuwają się wolno i sennie lasy, których ściany od czasu do czasu wyszczerbione są bagnistemi łąkami, pełnemi stogów siana. Rzadko kiedy przewinie się wioska szara z nędznemi chałupami, jakby przydeptana do ziemi nieodłączną niedolą na tej ziemi macosze. Rzadziej jeszcze ukaże się biało ubrany poleszuk w łapciach, o powolnych ruchach i nieufnem wejrzeniu.

Obfitość wód w rzekach czyni z nich jaśniejszą nieco smugę na ciemnem tle lasów i mokradeł. Rzeki bez brzegów rozlewają się szeroko i nie posiadając wyraźnie zakreślonych granic, nie stanowią wielkiego urozmaicenia krajobrazu. Po mętnych wodach Słucza, sennym Horyniu i Prypeci, jedna z większych stacyj kolejowych na Polesiu.. Łuniniec

W mowie potocznej ten i ów dowodzi, że jakoweś Kozie Wólki czy Koziegłowy — to świat zabity deskami, jako że mieszkańcy takiej koziej miejscowości mają duże trudności w komunikowaniu się ze środowiskami cywilizowanemi. Ale się to tylko tak mówi obrazowo, w rzeczywistości zaś w Koziegłowach desek niema na lekarstwo, a jeżeli się nawet znajdą, to słusznie uważane są przez kupców za artykuł luksusowy i odpowiednio cenione.

A taki naprzykład Łuniniec, to miasto dosłownie zabite deskami. Prócz dworca kolejowego i kilku, może 3—4 budynków murowanych, reszta jest drewniane. Nawet biura starostwa i te się również w parterowym budynku drewnianym pomieściły.

Na rynku, w ośrodku, że tak powiem, promieniejącym na całe miasto swą, na miejscową skalę zakrojoną cywilizacją, stoją budy drewniane, w których można kupić karmelki, jabłka i sznurowadła do bucików. Nędza i fetor.. Na ulicach kurz. Chodniki, jak to się zwykle zdarza na kresach, są z desek. Ale gdy gdzieindziej istnieją dążności w kierunku zeuropeizowania trotuarów, to w Łunińcu panują niepodzielnie deski, przyczem szerokość chodników ogranicza się do 2 w lepszych zaś wypadkach do 3 desek. Całe szczęście, że pogoda, bo w czasie deszczu można tu bez większych przeszkód utonąć w błocie.

Ruch uliczny jest, rzecz prosta, dość nieznaczny i doprawdy w pewnych godzinach wcaleby nie istniał, gdyby nie towarzyskie usposobienie trzody chlewnej, która tu na ulicach otrzymała obywatelstwo równe z ludźmi. Świnie i wieprzaki, bardzo w tych stronach szczupłe i wysmukłe, spacerują środkiem ulicy lub tarzają się niefrasobliwie w kałużach. Ten rozczulający widok jest jedynem godnem uwagi urozmaiceniem w tem mieście z desek.

A podatki ściągane są bardzo wysokie i magistrat jest również znakomicie „rozbudowany". Wszyscy bez wyjątku prawie skarżą się na wygórowane podatki i na zbyt kosztowną administrację. O ile dużo zrobiono w dość bliskich stąd Baranowiczach, o tyle Łuniniec najwyraźniej jest pokrzywdzony pod względem urządzeń miejskich. Wszystko, co się tu widzi i słyszy, wskazuje na to, że zawiele magistrat zwraca uwagi na utrzymanie zewnętrznego prestiżu władzy a zamało myśli o istotnych potrzebach miasta.

Jedną z najpoważniejszych bolączek Kresów, zarówno Wołynia, jak i Polesia, jest nieproporcjonalnie mała liczba szkół. Brak zdecydowanej polityki szkolnej na Kresach odbija się jaknajfatalniej na stanie oświaty.

Podczas gdy w Warszawie ścierają się dwa prądy: narodowy z narodowościowym, to tu na kresach chłop wołyński i poleski ma już oddawna wyrobioną co do tego opinję.

Na Wołyniu mówią chłopi: — Jak maje budy szkoła, to haj budy pańska, a ne mużycka. — (Jak ma być szkoła, to niech będzie pańska, a nie chłopska). Znaczy to, że chłopi kresowi pańskość utożsamiają z polskością i odwrotnie. Co Polak — to pan, a przecież nieobcą nikomu jest rzeczą że chłop, jeżeli dziecko oddaje do nauki, to zazwyczaj w tem mniemaniu, że to utoruje synowi drogę do karjery.

Już tam u nas na zachodzie od dość dawna zmienił się wśród ludu stosunek do szkoły i zmieniły się zapatrywania na jej cele. Ale tu ciągle jeszcze chłop jest zdania, że po to tylko trzeba się uczyć, żeby zostać „panem" i mimo agitacji rusińskiej nie widzi on żadnego interesu w tem, by syn jego uczył się czytać z książki, pisanej nie po polsku. On chce szkoły „pańskiej", to znaczy polskiej, a nie „mużyckiej", to znaczy z takim językiem wykładowym, którego tu tylko chłopi używają.

To proste, niewyszukane rozumowanie chłopa kresowego, winnoby być najlepszą, bo najbardziej miarodajną wskazówką w polityce szkolnej na Kresach wschodnich.

K. Cwierk.

Z dziejów prowokacji sowieckiej.

Demaskujące rewelacje komunisty.

Rosyjskie pismo „Rul" rozpoczęło druk artykułów byłego członka rosyjskiej partji komunistycznej Badjana, który, po opuszczeniu granic Rosji sowieckiej, postanowił wystąpić przeciwko rządowi sowieckiemu, w którym zajmował wybitne stanowiska. W artykułach tych Badjan opowiada, jak doszedł do przekonania, że partja komunistyczna oszukuje naród rosyjski i działa na zgubę Rosji.

Badjan oświadcza, że podczas wojny domowej wypadki tej wojny nie dawały komunistom możności zastanowienia się nad sytuacją wewnętrzną kraju. Lecz niezadowolenie z działalności międzynarodówki komunistycznej istniało wśród komunistów robotników z pochodzenia, już wtedy. Szereg przykładów z działalności rządu sowieckiego wzmacniał to niezadowolenie.

Między innemi, w roku 1923 pewna grupa komunistów żydowskich dowiedziała się, że niektóre pogromy na Ukrainie dokonane były z wiedzą i pod kierownictwem komunistów ukraińskich. W Elizawetpolu, Mikołajewie, Chersoniu i innych miastach ukraińskich członkowie gubernialnych komitetów wykonawczych brali bezpośredni udział w pogromach. Liczni komuniści żydowscy zwrócili się wtedy do rządu sowieckiego z prośbą o ukaranie winnych, lecz prośba ta nie odniosła skutku i uczestnicy pogromów otrzymali nawet nominacje na wyższe stanowiska.

Opowiada Badjan także, że widział na własne oczy rozporządzenie prezesa czerezwyczajki w Carycynie Birlego, który posłał komunistę Andrejewa do powiatu Pugaczowskiego, polecając mu zamordować niektórych komunistów miejscowych w celu umożliwienia czerezwyczajce ogłoszenia teroru przeciwko mienszewikom.

Pierwszy swój artykuł kończy Badjan oświadczeniem, że w łonie partji komunistycznej powstała opozycja robotnicza, która postanowiła zwalczać zgubną działalność „wodzów" partji komunistycznej oraz międzynarodówki moskiewskiej. Przywódcy tej opozycji odbyli naradę, na której uchwalili wysłać niektórych członków tej opozycji, Badjana w tej liczbie, do Europy zachodniej w celu rozpoczęcia kampanji prasowej, demaskujące zgubne praktyki władzy sowieckiej i „kominternu".

Wieści z Rosji.

ILE SIĘ ZARABIA W ROSJI SOWIECKIEJ.

Komisarjat ludowy pracy ogłosił tabelę najniższych płac w przemyśle sowieckim. Płace miesięczne, stosowane wobec licznych robotników, są następujące: 10 rubli dla Moskwy i Piotrogrodu, 9 rubli dla miast gubernialnych, 8 rubli dla ośrodków przemysłowych, 7 rb. 30 kop. dla miast powiatowych oraz 7 rb. dla innych miejscowości. Wysokość tych płac uwypukliłaby się w zestawieniu z drożyzną, panującą w Rosji.

ZABURZENIE RELIGIJNE W ODESIE.

Zaburzenia w Odesie wynikły na tle religijnem. Bezpośrednim powodem stała się decyzja rządu sowieckiego w sprawie oddania cerkwi Aleksiejowskiej na Mołdawance zwolennikom autokefalicznej cerkwi ukraińskiej. Duchowni ukraińscy którzy, po otrzymaniu kluczy od cerkwi od władz sowieckich chcieli odprawić w niej pierwsze nabożeństwo spotkali się z oporem kilkutysięcznego tłumu, który zabronił reprezentantom cerkwi ukraińskiej wstępu do cerkwi i wskutek oporu z ich strony poturbował 6-ciu księży ukraińskich. Zajście przybrało większe rozmiary uformował się pochód robotniczy, który przeszedł po ulicach miasta, wznosząc okrzyki przeciwko polityce antyreligijnej oraz ukrainofilskiej rządu sowieckiego. Na ulicy Deribasowskiej pochód został rozpędzony przez milicję sowiecką, która aresztowała 23 osoby. Wskutek wielkiego podniecenia, które panuje w mieście wszyscy aresztowani zostali uwolnieni.

PRZEŚLADOWANIE POLAKÓW.

W sądzie sowieckim w Żytomierzu rozpoczął się proces 9 osób, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Polski i Rumunji. Wszyscy oskarżeni są obywatelami sowieckimi narodowości polskiej, jeden z oskarżonych, nazwiskiem Kuściński, był urzędnikiem wojskowym i pracował w jednym ze sztabów sowieckich w Kijowie. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Pisma sowieckie donoszą, że w sowiecki sąd okręgowy w Mińsku rozpatrzył sprawę obywatela polskiego Jana Kuczyńskiego, oskarżonego o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Kuczyńskiego skazano na karę śmierci.

NOWE WYBORY W ROSJI.

Zapadła uchwała rządu sowieckiego w sprawie dokonania nowych wyborów do wszystkich bez wyjątku sowietów miejskich i wiejskich. Wybory tegoroczne, dokonane dopiero w maju r. b., które przyniosły zupełną klęskę partji komunistycznej, zostaną unieważnione w październiku r. b. Dotychczas niema żadnych wiadomości o tem, na jakich zasadach zamierza rząd sowiecki przeprowadzić nowe wybory. Istnieją pogłoski, że narówni z partją komunistyczną dopuszczone będą do wyborów włościańskie ugrupowania bezpartyjne oraz partje socjalistyczne mienszeników i socjalistów rewolucjonistów.

ŻYDOWSKA „AKADEMJA" ROLNICZA.

Rada komisarzy ludowych Białorusi sowieckiej uchwaliła reorganizować białoruską akademję rolniczą w Gorkach. Akademja ta będzie centralną żydowską akademją rolniczą związku sowieckiego i obsługiwać będzie potrzeby żydowskiej kolonizacji rolnej.

Afryka w Paryżu.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu 1926 r.

Wałęsałem się bez celu po Faubourg St. Honore. Błogie uczucie, rodzące się we mnie pod wpływem słońca, błękitnego nieba i swoistej atmosfery Paryża, zaostrzyło ciekawość.

Szeroko otwarte podwoje wspaniałego gmachu zncęciły mnie do jego wnętrza. W przedsionku przeczytałem napis z pewnem rozczarowaniem: „Exposition". Zaciekawiony raczej budynkiem, niż wystawą, wszedłem na piętro.

Sala zapełniona obrazami z życia murzynów: czarni mężczyźni, czarne kobiety, puszcza afrykańska... Pod każdym omal obrazem napis: „Vendu!" W drugiej i trzeciej sali to samo: „Vendu! Vendu!"

Przyglądam się obrazom uważnie. Zręcznie zrobione, dokładne w rysunku, nie jednak nie usprawiedliwia szalonego powodzenia.

Autorem „dzieł sztuki" jest Jakowlew, rysownik ekspedycji Citroena do środkowej Afryki.

Ta niezwykła wystawa skłoniła mnie do pójścia na film: „La croisiere noire". Film ten w genjalnym skrócie kinetycznym odtwarza dzieje ekspedycji Citroena. To życie środkowej Afryki, uchwycone na gorącym uczynku. Czaruje ono, wzrusza, pociąga i zastanawia.

Oto małpa, ukryta na drzewie, patrzy szeroko otwartemi, ludzkiemi oczami na nieznanych przybyszów. Do włochatej piersi tuli miłośnie swoje małe, z którem po chwili ucieka w bezmiernym strachu o życie. Ten krótki moment oddaje całą puszczę pierwotną — jej życie, miłość i śmierć.

Nędzna, karłowata postać małego murzynka, przytulonego do drzewa w przerażeniu przed białymi. Któryś z członków ekspedycji pokazuje mu banany. Murzynek, znęcony smakowitym kąskiem zbliża się powoli, z lękiem do białych. Biedne, głodne zwierzątko ludzkie!

Na rozkaz wodza, oczarowanego darami ekspedycji, gromadzi się plemię murzyńskie. Stoją bezradnie: starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, podobni raczej do zwierząt, niż do ludzi. Aparat filmowy oddaje wiernie nietylko ich wygląd ale chwyta niejako łomotanie ich serc, bijących w wąskich, wychudłych piersiach w trwodze przed Nieznanym.

Przybiega goniec z listem. Gubernator dalszej placówki pragnie dowiedzieć się o godzinie przybycia ekspedycji. Ogólne zakłopotanie. Pieszego gońca wysłać nie można—ekspedycja, jadąca autami, przybędzie przed nim. Z kłopotu wybawia murzyński tłomacz. Zwraca się do jednego z tubylców, trzymającego bęben. Po chwili rozlega się łomot bębna — zrazu szybkie, potem wolne uderzenia, ciche i znowu głośne. Dźwięki te dobiegają do sąsiedniej osady, odległej o 20 klm. Tam pochwytują wieć i ślą ją dalej.

Ta tajemnicza mowa bębnów jest nie do odtworzenia dla Europejczyka: jego niewyszkolone ucho nie chwyta subtelnych odcieni.

Wreszcie najuroczystsze święto murzyńskie — dzień pasowania chłopców na mężów. Wśród czarnej gromady świątecznie wystrojonych murzynów, migają biało pomalowani chłopcy — przedmiot uroczystości. Co pewien czas fantastycznie przybrany czarownik porywa jednego z chłopców na tajemnicze misterjum, niedostępne dla widzów. Uroczystość kończy się tańcem, porywającym swoją dzikością.

Orkiestra kinowa gra melodje murzyńskie, chór śpiewa, bębny biją.

Na ekranie migają fanatycznie tańczący murzyni, śpiewają dziwne pieśni, grają na jeszcze dziwniejszych instrumentach.

To nie teatr — to rzeczywistość, to Afryka...

W orkiestrze grzmią kotły jednostajnym rytmem. Chór śpiewa wciąż tę samą monotonną melodję. Nerwy widzów wibrują w rytm pieśni. Nie wiemy, gdzie jesteśmy. Nie chcemy już patrzeć, a jednocześnie drżymy na myśl, że to się może skończyć.

A murzyni wciąż tańczą...

I znowu chór śpiewa. Widzimy słonia schwytanego w pęta. Dziki, młody i przerażony. Pragnie wrócić do swojej zielonej, cienistej ojczyzny, a ludzie krępują go szorstkim powrozem i nakazują posłuszeństwo. Słoń rzuca się gwałtownie, walczy, wywija swoją długą trąbą.

I oto ludzie ustawiają się wokół jeńca, nucą jednostajną, kołyszącą melodję i głaszczą słonia palmowemi liśćmi. Słoń staje się coraz łagodniejszy, powieki zapadają mu na oczy. Jest zupełnie zahypnotyzowany. Nazajutrz pracuje posłusznie obok towarzyszy niedoli — biedny, oszukany pieszczotą niewolnik...

Długą drogę powrotną z kina do domu przebyłem pieszo. Była noc księżycowa, światło latarni migało, przeinaczając dziwacznie cienie przechodniów. Zewsząd dochodził szum ludzkiego mrowiska — jedyny kontrast w harmonji tej spokojnej nocy.

Paryż był dla mnie w tej chwili obcy, daleki i fantastyczny... może o małe pół godziny odległy od bijącego serca Afryki...

M. S.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Sprzedam 8 ½ morgów ziemi w Strzemieszycach Małych. Wiadomość „Iskra" Będzin 4622-2

Wyprzedaż inwentarza kop. „Łagisza" odbywać się będzie w dniach 19 i 20 b. m. od godz. 1-ej popoł. na miejscu w „Łagiszy". Do nabycia 25 motorów, 25 pomp, 6 parowozów, materjał elektryczny, narzędzia ślusarskie, kasy ogniotrwałe, meble etc. 4618

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Przyjmę uczniów na stancję. Odległość od Dąbrowy 20 minut od Będzina 15 minut Warunki bardzo dogodne. Wiadomość: Będzin-Ksawer, Szkolna 6 Wieczorkowa 4604-2

Mieszkanie do wynajęcia przy ul. Dęblińskiej. Wiadomość: Piłsudskiego, Cukiernia p. Wuestehube. 4625

Pokoju niekrępującego w śródmieściu poszukuję za konwersację, francuską lub zapłacę. Magazyn bławatny, Modrzejowska 30 Mieszalski. 4616

Przyjmę na mieszkanie inteligentnego starszego mężczyznę. Nowopogońska 10. Wiad. u gospodyni. 4614

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna sklepowa z niedużą kaucją. Sosnowiec, Narutowicza 20 Stanisław Raczyński 4620

Potrzebna dziewczyna zdrowa, czysta do dzieci. Zgłaszać się. Januta, Czeladź, ul. Milowska 71. 4617

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko, tanio. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. Żądajcie bezpłatnych prospektów. 20

Gimn. żeń. w Olkuszu. Egzaminy wstępne do wszystkich klas oprócz 8-ej odbywać się będą w d. 31 sierpnia, od g. 8 r. Opłata za egzamin 20 zł. Podania do egzaminu i zapisy dawnych uczenic zaczęły się d. 16 sierpnia. R. Tacikowska. 4624-

Różne.

10 groszy za wyraz.

Poszukuję dwie uczennice klas wyższych dla wspólnego zamieszkania z moimi córkami uczennicami na mieszkanie od 1 września, ul. Nowopogońska 12, Sosnowiec. Warunki do omówienia. Zgłaszać się Działoszyce Slenzak. 4623

Stowarzyszenie świętej Zyty przeniesione na ulicę Kościuszki 5 w Dąbrowie 4385-1

Instytut Muzyczny w Katowicach przeniesiony na ul. Teatralną 7. I tel. 1515 przyjmuje od 23 sierpnia zapisy uczni do wszystkich klas teoretycznych i praktycznych. Prospekt wysyła się bezpłatnie. Zniżki kolejowe. 46. 8-8

Kursy kroju sukien, bielizny, haft, siatki szycie. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska. 4607

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Karol Gorgon zgubił dowód osobisty, wyd. przez Magistrat m. Będzina 4511

Mazur Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 2 pułk Strzelców konnych w Hrubieszowie. 4610

Kita Stefan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 83 pułk p. w Kobryniu

Kuśmierki Roman zgubił książeczkę wojskową wydan[illegible] U

Witko Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 4581-1

Abramowi Januszowi skradziono: dowód osobisty, książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, prawo jazdy samochodami, noszenia krótkiej broni, kursowania samochodami, świadectwa: przemysłowe, szkolne i fachowe, oraz kwity naszych 4615 2

Andrzej Sternalski zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Hr. Renard". 4605

Marja Zaczkiewicz zgubiła książeczkę kasy chorych 4511

Piotr Sendek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i różne dokumenty 4514

Skradziono paszport, wydany przez Starostwo Będzińskie, oraz książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, z kartą mobilizacji na nazwisko Lejzor Jabłoński 4613-2

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 6. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ul. Dęblińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dęblińska 1.